

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 21 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adre telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobiazgi ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz patłto wy ub jego miejsca

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Matzi i S-ka

## Do powszechnej wiadomości

Elektrownia Łódzka zastrzega sobie prawo **wyłączania prądu w niedzielę i święta kościelne**, w miarę potrzeby, w celu wykonywania montażu, napraw i rewizyj w sieci, bez każdorazowego ponownego zawiadomienia, od świtu do godz. 2-ci po południu.

Zarząd.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

**piegi, pryszczki, opaleniznę, węgry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

**Pasta do twarzy**

wynalazku aptekarza

**Jana Niwińskiego.**

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

**Jan Niwiński.**

Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Strzałki wskazują sposób rozłożenia kermu

## Piękność

nadają twarzy przy jednoczesnym użyciu

**Kremy i mydła „Psyche”**

I. Krem Przeciwpiegowy (również usuwa plamy, pryszczki, opaleniznę, liszaje)

II. Krem Udelikatniający (usuwa zmarszczki)

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM w 1908 r. i zatw. przez Radę Lekarską za № 1511.

Zadać wszędzie i tylko z plombą wynalazcy A. CHAREMZY wł. Apteki i Laboratorium w ŁODZI, Sreńnia 10. Stoik 50 kop.



## KALENDARZYK.

Sroda, d. 21 czerwca 1911 r.

Dziś: Alojzego Gonz.

Jutro: Paulina B.

## O zjazd dziennikarzy prowincjonalnych.

Od pewnego czasu na łamach naszych pism prowincjonalnych, kołacze się sprawa zjazdu dziennikarzy prowincjonalnych. Inicjatywę w tym kierunku dał, jeśli się nie mylę, p. Jerzy Plewiński w „Gazecie Kujawskiej”. Myśl podjęły i aplauzem witały inne pisma, nie przeprowadzając atoli nad nią żadnej dyskusji. Zastanawiano się jedynie nad wyborem miejsca.

Krytycznie oświetliło projekt zjazdu tylko „Nowe życie”, które z „klasowego” punktu widzenia potraktowało inicjatywę p. Plewińskiego, dzieląc ewentualnych uczestników zjazdu na kapitalistów-wydawców i robotników-współpracowników. Ponieważ zaś szablon marxowski nie dał się użyć w tej materii, przeto tygodnik wileński machnął ręką i o zjeździe słyszeć nie chce.

Swieży w sprawie tej zagadali w dwóch artykułach wstępnych w „Kurjerze Zagłębia” pp. Nałęcz i C-wicz. Obaj napisali dużo o szczytnym posłannictwie dziennikarza prowincjonalnego, wypowiedzieli troszkę żalu pod adresem publicystów warszawskich i postanowili, że zjazd powinien koniecznie odbyć się w Częstochowie „ze względu na mieszczące się w niem sanctuarium narodowe”, czego niema Lublin ani „półniemczona Łódź”. Pan C-wicz nie określa terminu zjazdu, ale rozwijając myśl jego, należałoby zjechać się we wrześniu, bo w onczas ma odbywać się proces Macocha, dymisjonowanego ojca duchownego owej inteligencji, którą się szczyli Częstochowa i p. C-wicz, zupełnie serjo wiążący postulaty dziennikarzy prowincjonalnych z „sanctuarium narodowe”.

Ale mniejsza z tem. Dziennikarz łódzki wyrwie się z przyjemnością z tego półniemczonego miasta i podąży na zjazd choćby do Częstochowy. O czemże jednak będziemy tam radzić?

Policzmy się najpierw. W Królestwie wychodzi łącznie z tygodnikami 25 pism. Przypuśćmy więc, że na zjazd przybędzie 15 osób (bo napewno nie wszystkie pisma wyślą delegatów). O czemże więc te 15 osób będzie radzić?

Ani projektodawca, ani ci, co z zapalem powitali myśl zjazdu, nic o tem nie wspominali, zaznaczając jeno, że jest wiele spraw do omówienia. Sprawa polepszenia bytu pracowników pióra z góry musiałaby być z obrad wykluczona ze względu na to, że większość uczestników zjazdu stanowiliby redaktorzy-wydawcy w jednej osobie. Poziomu moralnego dziennikarza i etyki zawodowej, o których to rzeczach ma wyrobione pojęcie ogół mieszkańców miasta, gdzie więcej niż jedno pismo wychodzi. — zjazd

nie podniesie. Honorarjum dla przygodnych współpracowników się nie unormuje, albowiem trudno normować „Bóg zapłać” (w klerykałnych) i „serdecznie dziękuję” (w postępowych pismach).

Więc cóż pozostaje? A to, nawymyślać dziennikarzom warszawskim, którym powodzi się tak doskonale, że za hetkę-petelkę nie mają poświęcających się pracy ideowej kolegów prowincjonalnych. Ale czyż w tym celu warto zwoływać zjazd? Trudzić czcigodnego Bolesława Prusa, którego p. C-wicz pragnie widzieć prezesem honorowym?

Zamiast wylewać żale pod adresem warszawskich korporacji dziennikarskich na specjalnie w tym celu zwołanym zjeździe, stokroć lepiej tak dalece podnieść poziom prasy prowincjonalnej, by lekceważący nas redaktorowie warszawscy musieli się z nami liczyć. Nie jest to wcale trudno. Zdolnych dziennikarzy w Warszawie na palcach policzyć można. Z pozostałej większości wielu próbowało sił swoich na prowincji i tu byli uznawani za nieudolnych.

Zarzucają nam i podrywają, że żyjemy wycinkami. A obliczcie, wiele wycinków z pism krakowskich, lwowskich i poznańskich, wiele kradzionych artykułów z gazet berlińskich i wiedeńskich przetrawia czytelnik „poczytnych” i „najpoczytniejszych” organów stołecznych.

A i poziomu moralnego możemy im śmiało nie zazdrościć.

Więc Warszawa niech nam nie imponuje. Rywalizacja jest w danym wypadku bardzo łatwa. Wiele już w tym kierunku zrobiono. W porównaniu z epoką przedrewolucyjną widzimy postęp zdumiewający.

Prasa prowincjonalna znajduje się w okresie świetnego rozkwitu. Czytelnicтво w kraju wzmożło się w sposób rzucający się w oczy. Jeszcze lat parę, a postać rzeczy zmieni się na lepsze tak dalece, że przestaniemy łakomym wzrokiem spoglądać na synekury warszawskie.

Więc nie zjazdów nam w obecnej chwili potrzeba, jeno wyłożonej pracy rozwojowej w kierunku wytkniętym, w którym zjazd nic nie sprawi.

I — lepiej poznawajmy się na terenie pracy własnej, na łamach pism, w uczciwej polemice o zasady czy przekonania, jak na uczcie zjazdowej, choćby nawet w mieście, gdzie mieści się „sanctuarium narodowe”.

Alex. Bieliński.

## Nowe prądy na Litwie.

W ciągu ostatniego roku, jak twierdzi korespondent wileński gazety „Nowoje Wremia”, zaszły bardzo duże zmiany w życiu Litwy. Przedewszystkiem ogromnie się zmienili litwini.

„Duch rewolucyjny, którym tak potężnie była ogarnięta Litwa etnograficzna w latach wolnościowych, teraz zniknął zupełnie. Litwini nabrali przeświadczenia, że dla narodowości litewskiej niema i nie może być przyszłości poza obrębem państwowości rosyjskiej, która zapewni litwinom możność normalnego rozwoju ich kultury narodowej, że tej kulturze grozi niebezpieczeństwo głównie ze strony polaków. Dla rozpowszechnienia tej idei wśród jaknajszerszych mas ludności, utworzył się litewski związek narodowy na tych samych zasadach, na jakich się utworzył rosyjski związek narodowy.

Ta nowa organizacja narodowa stawia sobie za zadanie rehabilitować narodowość litewską w oczach narodu rosyjskiego i rządu rosyjskiego i pragnie wejść w ścisłe stosunki z rosyjskimi organizacjami nacjonalistycznymi dla wspólnej walki z polonizacją i przewagą wpływów polskich, zarówno na Litwie, jak na Białorusi”.

Litwini przypuszczają, jak informuje dalej korespondent organu p. Suworina, że blok z rosyjskimi organizacjami nacjonalistycznymi da im możność za pośrednictwem księży litwinów wpływać poważnie na białorusinów i „odebrać” ich polakom.

Usunięcie języka polskiego z kościoła białoruskiego jest tutaj ich głównym zadaniem. Według zapewnień korespondenta organu p. Suworina, wśród rosyjskich organizacji nacjonalistycznych ten nowy ruch litewski cieszy się wielkim współczuciem, ponieważ „konieczność obrony od jednego wroga mimowoli zbliża litwinów do rosjan”.

## Przepowiednie wojenne

Mieńskiowa.

P. Mieńskiowa nie przestaje straszyc w „Now. Wr.” widmem wojny na Dalekim Wschodzie.

Z powodu powrotu ministra wojny gen. Suchomlinowa do Petersburga wypowiada on cały szereg uwag i przypuszczeń co do ewentualnych wypadków.

„Pogłoski, które teraz nadchodzą ze Wschodu, — pisze między innemi p. Mieńskiowa, — są dość sprzeczne. Według jednych źródeł, Chiny szybko się zbroją i są nawet uzbrojone do tego stopnia, że nasza mała i rozrzucona awangarda pod dowództwem gen. Martynowa miałaby przeciwko sobie po-

łwojne, a może nawet poczwórne siły. nni piszą, że pogłoski o zbrojeniu się Chin są zbyt przesadzone, że w dzisiejszych Chinach niema dwóch warunków niezbędnych do owocnych reform — mianowicie ludzi i pieniędzy.

Nacjonalści chińscy prowadzą rzeczywiście bardzo szeroką propagandę, podburzając ludność wogóle przeciwko Europejczykom i w szczególności — przeciwko Rosji, ale wątpić należy, aby wcześniej niż za jakieś 10 — 15 lat Chiny zdołały zgromadzić siły dostateczne do prowadzenia dużej wojny. Dla oszczędności stara armja stopniowo jest znoszona, nowa zaś armja, którą zaczęto formować przed 7 laty, ma teraz zaledwie 16 zupełnie gotowych dywizji, wszystkich zaś ma być 38, a zatem brak jeszcze 21 dywizji.

Według planu reform, mają one być gotowe w r. 1917.

Za dwa lata nie będzie już wcale chorej armji, tak, że w roku 1914 nie będzie już potrzeba ponosić na nią wydatków.

Jeżeli Chiny gorliwie się przygotowują do wojny, to Japonja jest już do niej oddawna przygotowana.

Wobec tego p. Mięszkowi twierdzi, że i Rosja nie powinna pozostać w tyle i wzmocnić swe siły zbrojne na Dalekim Wschodzie.

"Pamiętać wszakże należy, — dodaje publicysta rosyjski, — że od naszych wodzów na Dalekim Wschodzie zależy nie wszystko, a może najważniejsze rzeczy od nich nie zależą.

Losy Dalekiego Wschodu, jak i reszty państwa, rozstrzygane są w Petersburgu. Jeżeli żądania generałów z Dalekiego Wschodu będą uwzględnione z tą szybkością i skrupulatnością, do której obowiązuje obrona ojczyzny, to na Wschodzie ufortyfikujemy się i w razie potrzeby obronimy się.

Lecz jeżeli najskusniejsze, najpilniejsze żądania będą zatrzymywane w kancelaryjach, to naturalnie ani heroiczne talenty generałów, ani ich doświadczenie bojowe, ani ich energia do niczego nie doprowadzą.

P. Mięszkowi ubolewa w końcu, że projektowane przez generała Suchomlinowa reformy wojskowe są utrudnione przez liberalną biurokrację, która wszelkimi sposobami stara się przeszkodzić.

Z okazji pobytu eskadry amerykańskiej w Kronsztadzie, p. Mięszkowi zamieścił w „Nowoje Wremia" artykuł w którym nawołuje Rosję do sojuszu z Ameryką przeciwko Japonji. Wykazując konieczność takiego sojuszu, publicysta rosyjski zwraca uwagę na ogromne zbrojenie się Japonji, która w 1914 roku będzie rozporządzała w razie wojny 44 dywizjami wojska.

Jeszcze widoczniejszym jest, — pisze p. Mięszkowi, — ogromny wzrost floty japońskiej. Gdyby myślano o wojnie tylko z Rosją, to nie powiększaby wcale floty, jednakże flota japońska już dzisiaj dwa razy jest silniejsza od tej, jaką ona miała w roku 1904, a za trzy lata będzie może jeszcze trzy razy silniejsza.

W roku 1904 Japonja miała zaledwie 6 pancerników, 8 krążowników opancerzonych i różne drobne statki, — za trzy lata zaś, w 1914 roku, będzie miała 18 pancerników, pomiędzy którymi będą kolosalne pancerniki o pojemności 22—23 tysięcy tonn. Prócz tego będzie miała 17 opancerzonych krążowników, oraz flotę torpedowców i podwodną.

Chociaż w ogólności flota japońska będzie nieco ustępowała amerykańskiej, to jednak ta ostatnia z konieczności musi być rozdzieloną na kilka części.

„Dopóki nie zostanie przekopany kanał Panamski, szanse Japonji w walce z Ameryką są bardzo wielkie“.

P. Mięszkowi przepowiada bliską wojnę pomiędzy Japonją i Ameryką i dlatego w interesie Rosji radzi jej sojusz ze Stanami Zjednoczonymi.

## Mały feljeton.

### Doniosły wynalazek.

Stał się fakt, który ludzkość radością, a gazety tłustym drukiem winny powitać. Został wynaleziony środek

niezawodny przeciwko pijaństwu. Co dziwniejsza, wynalazku tego nie dokonał żaden uczonej w jakimś precywilizowanym państwie, jeno dzikolud syberyjski. A było to tak:

Mieszkaniec Mondo pod Irkuckiem, burjat, nazwiskim Dongur Gabszi odziedziczył po ojcu dwie sukcesje: gruby majątek i skłonność do trunkożłostwa. O ile pierwsze ucieszyło poczciwego Gabszego, o tyle drugie dziedzictwo martwiło go niepomiernie. A co robi człowiek gdy się martwi? Pije. Gabszi więc pił podwójnie — najpierw dlatego, że miał ten nałóg, a następnie dlatego, że ten nałóg miał.

Oczywiście w dobie takiego wzmocnionego pijaństwa trudno cośkolwiek wynaleźć, nawet drzwi własnego mieszkania. To też brzemienne w wynalazek chwila natchnienia przypadła nie wówczas, gdy zalewał robaka, jeno wtedy, gdy spostrzegł całą ohydę szpeznego nałogu tj. w stanie rozpaczliwego katenjameru.

I oto patrzcie, co czyni nieszczęsny Gabszi w chwili opamiętania. Zbiera wszystkie pieniądze i klejnoty, tworząc łącznie sumę kilkunastu tysięcy rubli, łączy w kowana skrzynię, zawozi do rzeki i topi w falach Irkutu.

— Teraz jestem nędzarzem — powiada z westchnieniem ulgi — pić nie mam za co, nawet na życie pracować muszę.

... I odtąd Dongur Gabszi jest szczęśliwy.

Tak piszą gazety syberyjskie, z których czerpie historję wynalazku.

Czy wam czcigodni obywatele — pijacy, sznapsożopy łódzcy, namiętni tępicele liquorów krajowych i zagranicznych, wy, którzy rozumiecie cały ogrom klęski społecznej, jaką stanowi pijaństwo, — czy wam nie podsunęłam radykalnego sposobu przeobrażenia się w porządnego człowieka? Czyż was nie pociągnie przykład szlachetnego Dongura Gabszego?

Jeśli tak, to spieszcie do Łódki i topcie swoje pieniądze i klejnoty...

Ten Dongur Gabszi (po polsku to pewnie będzie: Dezydery Gapski) zasłuży z pewnością na pomnik... w Łodzi.

Banaj.

## Wiadomości ogólne.

### Smieszne rozdwojenie.

Niemal humorystyką traci rozdwojenie gazet rosyjskich w chwili obecnej co do rychłego wyjazdu prezesa Rady ministrów, Stołypina, z Petersburga.

Jedne z nich donoszą o całej marszrucie podróży na Daleki Wschód, aż do Władywostoku, inne — podają kategoryczną wiadomość o wyjeździe na wypoczynek do Baden-Elster w Saksonji.

Są nawet i takie gazety, które z największym spokojem podają obok siebie obie wiadomości.

Czyżby ten wyjazd był aż tak dalece tajemniczym?

## Anarchiści rosyjscy przed sądem galicyjskim.

Głośna sprawa aresztowania trzech anarchistów rosyjskich jeszcze w r. ub., znalazła epilog przed trybunałem przysięgłych w Tarnopolu, gdzie jako oskarżeni stanęli:

Zuś Abrachamowicz Krawec, Fedor Michalski, mechanik, prawosławny i Borys Woroniecki, ślusarz, również prawosławny, poddani rosyjscy, oskarżeni o zbrodnię „zaburzenia spokojności publicznej z § 66 u. k.“

Powodem wytoczenia sprawy był wynik rewizji, zarządzanej przed karczmą w Turylczu na furze, na której siedzieli obwinieni.

Znaleziono bowiem trzy nabite rewolwery mauserowskie, dwie walizki i worek, w którym znajdowało się kilka rewolwerów i browningów, większa ilość nabojów i sporo broszur treści anarchistyczno-rewolucyjnej. Obwinieni oświadczyli, że broń i druki mieli przynieść do Rosji.

Co do podsądnych, to śledztwo u-

stało, że wszyscy trzej należą do grupy rosyjskich anarchistów. Jeden zaś z nich, Krawec, w Rosji był dwukrotnie aresztowany, wreszcie zesłany na Sybir skąd zdołał zbiec.

Rozprawa miała dość ciekawy przebieg, szczególnie, gdy rezonował Michalski, który mimo wezwań przewodniczącego rozwijał na sali swój program anarchistycznego komunizmu.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił wszystkich trzech obwinionych od oskarżenia o zbrodnię, zasądził tylko Zusia Krawca za przekroczenie patentu o noszeniu broni na 7 dni aresztu; nadto orzeczone wydalenie Krawca i Woronieckiego z granic Austrii, podczas gdy Michalski ma być wskutek postępowania ekstradycyjnego wydany Rosji, jako podejrzany o udział w morderstwie rabunkowem.

## ZE STRON DALSZYCH.

### Zjazd lekarzy.

W r. b. ma być zwołany w Petersburgu zjazd lekarzy chorób dziecięcych. Na zjeździe ma być urządzona wystawa pogładowa.

### O mord rytualny.

Posel Rodiczew opowiedział współpracownikowi „Odeskich Nowostiej“, że zjawił się do niego znany Lutostański, autor dzieła o mordzie rytualnym, i zaproponował mu nabycie nierozsprzedanej serji z 10 tys. egzemplarzy po 75 kop.

W razie odmowy Lutostański zagroził wydrukowaniem trzeciego wydania, co może ściągnąć ciężkie dla żydów następstwa. Taka sama propozycja spotkała i Giegeczkonięgo.

### Herbata na ulicy.

Z rozporządzenia naczelnika Petersburga gen. Draczewskiego, zaczęły funkcjonować 23 herbaciarnie uliczne. Zadaniem tych instytucji jest zaopatrywać biednych mieszkańców miasta w przygotowaną wodę, cukier i herbatę.

Korzystają z tego skrzętnie całe tysiące robotników.

### Pomniki poległych.

Siedem lat minęło od ostatniego strzału japońskiego na polach Mandzurji. Rosja pozostawiła na nich aż 148 tysięcy zabitych wojowników. Japonja pierwsza uczciła ich bohaterstwo przez postawienie pomnika na wspólnej mogile w Porcie-Artura.

Inne liczne punkty, obficie złane krwią rosjan, pozostały bez widocznej pamiętki po tragedjach, odegranych na nich. Dopiero teraz rząd rosyjski zabrał się do odznaczenia tych miejsc pomnikami.

W myśl tej inicjatywy rząd wystawi pomniki w Laojanie, Mukdenie, Celinie, Godzradunie, Taszyczo i Kajnanie. Na wspólnej mogile w Lajolanie będzie wzniesiony pomnik obrzymich rozmiarów, wartości 30 tys. rubli.

Rząd rosyjski za pośrednictwem swojego pełnomocnika prowadzi rokowania z przemysłowcami chińskimi.

### Rozłam wśród „związku narodu rosyjskiego“.

Rada zarządzająca związku narodu rosyjskiego („prawdziwych rosjan“) rozstała do swych oddziałów, oraz do wszystkich organizacji monarchicznych cyrkularz, w którym powiedziano, że niektóre organizacje prowincjonalne pod wpływem „szkodliwej agitacji ludzi złej woli“ ogłosili swoją niezależność wyłamując się z pod władzy zarządu głównego.

Wobec wyłamań się tych rada uprzedza, że „istnienie organizacji o nazwie zbliżonej do nazwy związku może być tolerowane tylko na warunkach następujących:

1) wydzielenie może mieć miejsce tylko w razie jednomyślnej uchwały całej rady i założycieli oddziału, 2) musi być dokonane za wiedzą rady głównej zarządzającej, 3) w ustawie musi pozostać niezachowanie programu i cel związku, oraz warunek, że oddział pracuje w zupełnej jedności ze związkiem narodu rosyjskiego, w porozumieniu z zarządem centralnym, pozostawiając sobie autonomię tylko w sprawach lokalnych“.

W razie niezachowania tych warunków, Zarząd centralny grozi organiza-

com miejscowym odebraniem sztandarów chorągwi, „ikon“ itp.

Wszyscy „wierni związkowcy“ mają sobie poleczone wyrażać protest przeciw powstaniu organizacji niezależnych.

### Strajk grabarzy.

W Barcelonie grozi wybuch oryginalnego strajku. Mianowicie grabarze zagrozili, że zawieszają swe ponure czynności, jeśli nie będzie im zapewniony ośmiogodzinny dzień pracy. Wobec panującej obecnie w Barcelonie śmiertelności z powodu upałów, strajk grozi poważnymi następstwami.

### Napad na procesję.

Widownia napaści na procesję Bożego Ciała było miasteczko Fabiane we Włoszech.

Tłum rzucił się na chorągwie kościelne, porwał je i podeptał, poczem napadł na księży, którzy uciekli przerażeni. Biskup, niosący Sakrament, upadł pod przewróconym baldachimem. Napastnicy rzucili się na niego, oddział wojska nadszedł z pomocą, oswobodził biskupa i odprowadził go do kościoła.

### Prątał przed sądem wojskowym.

Sąd wojskowy 16 dywizji armji niemieckiej, zasiadający w Trewirze, rozstrzygnął ciekawą sprawę. Przed 24 laty kelner Woerth, nie stanął do służby wojskowej, za co sąd krajowy skazał go w 1888 r. zaocznie na 160 marek, a władze wojskowe poszukiwały, jako dezertera.

Tymczasem Woerth udał się do Rzymu, tam porzucił zawód kelnerski, wstąpił do seminarjum, otrzymał święcenia kapłańskie, oddał się studjom teologicznym i w końcu otrzymał tytuł prałata domowego oraz tajnego podkomorzego dworu papieskiego.

Obecnie prałat zgłosił się sam do sądu wojskowego w Trewirze, aby, jak oświadczył, odpokutować za błąd młodości. Sąd skazał go na karę najniższą, mianowicie pół roku więzienia oraz, zgodnie z wymaganiami formalistyki wojskowej, na zaliczenie do żołnierzy drugiej klasy.

### Międzynarodowy kongres kobiet.

Przed kilku dniami w Sztokholmie rozpoczął się międzynarodowy kongres kobiet, zwołany w sprawie praw wyborczych kobiet.

Najprzód kobieta-pastor, amerykańka, Anna Shaw, w kościele Gustawa Wazy wygłosiła kazanie, które wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. Następnie przewodnicząca, p. Champan-Kate powitała zgromadzenie krótką, lecz gorącą przemową. Później wniesiono ukończony świeżo sztandar międzynarodowy, wreszcie odśpiewano międzynarodowy kantatę.

Wieczorem w jednym z pierwszorzędných hoteli odbył się raut, na który przybyło z górą 1,000 osób. Po wielu mowach, wygłoszonych przeważnie w języku angielskim, chór kobiecy, przy akompaniamencie orkiestry kobiecej wykonał kilka pieśni ludowych. Zarówno chórem, jak i orkiestrą dyrygowały kobiety.

Tak minął pierwszy dzień obrad kobiecych.

### Pogoń za ex-prezydentem.

Rząd Stanów Zjednoczonych polecił wszystkim konsulom pilne śledzenie gdzie znajduje się były prezydent Wenezueli, Castro, który zginął mu z oczu. Gdyby Castro zdołał wyładować w Wenezueli i ukryć się w górach, w rzeczypospolitej wybuchłaby nowa krwawa wojna domowa.

Według najnowszych wiadomości Castro istotnie przebywa na statku „Umbria“, sprzedanym Rzeczypospolitej Haiti, która odstąpiła go awanturniczemu ex-prezydentowi. Stany Zjednoczone protestują przeciwko popieraniu przez Haiti Castra. Statek ma już krążyć wzdłuż wybrzeży Wenezueli.

### Uczniowie zabójcami i złodziejami.

Przed izbą karną w Bytomiu rozegrał się proces, którego tłem było strzelanie z rewolweru w gimnazjum bytomskim.

Głównym oskarżonym był uczeń P. ontek, który zastrzelił dnia 3 marca przypadkiem kolegę Hansa Brüninga. Obok niego zajął miejsce na ławie oskarżonych także uczeń klas wyższych

Zielonkowski. Piontek i Zielonkowski dopuścili się wspólnie różnych kradzieży. Skradli mianowicie u ks. prałata Zielonkowskiego w Niemieckich Piekarach ów rewolwer, którym Piontek położył trupem Brüninga. Piontka skazano na 9 miesięcy, a Zielonkowskiego na 4 miesiące więzienia.

Innemu uczniowi, który otrzymał ze skradzionych pieniędzy 50 marek za to, że milczał, podyktowano 2 miesiące więzienia, puszkarka zaś, który sprzedawał naboje Piontkowi, skazano na 40 marek kary.

**Δ Teatry przeciw kinematografom.**

W ślad za dyrektorami teatrów w Szwecji rozpoczął w Rzymie walkę z kinematografami „Teatro Minimo”. Próba, która na razie wydała dobre wyniki, polega na tem, że teatr wystawia same jednoaktówki i publiczność za opłatą 50 centimów zyskuje prawo dowolnego miejsca w teatrze na jedną sztukę. Teatr cieszy się coraz większym powodzeniem. W przedstawieniach biorą udział wybitniejsi artyści włoscy, repertuar składa się z najlepszych jednoaktówek włoskich i tłumaczonych z języków obcych.

**Zaburzenia agrarne.**

Właścicielka dóbr Załuże, pow. łowieskiego, pani Kaszowska, lat temu kilka pozwołała włościanom korzystać z ogromnego pastwiska, około (1,200 dz. przeważnie leśne nieużytki). Pastwisko to odstąpiono niemal za bezcen. Jedni chłopci odrobek, drudzy zaś wnosili do skarbu minimalną opłatę od 1 rb. do 2 rb. z morgi. W r. 1906 włościanie, za namową kilku agitatorów, którymi, jak stwierdziło śledztwo, było kilku dymisjonowanych żołnierzy, zaniechali i tej minimalnej opłaty, nie przestając jednak w dalszym ciągu korzystać z pastwiska.

Dziedziczka wobec tego sprawę skierowała do sądu i w r. 1909 zapadł w łuckim sądzie okręgowym wyrok, skazujący włościan na eksmisję z zajmowanych gruntów i na zapłacenie tytułem odszkodowania przeszło 1,700 rb.

Wyrok się uprawomocnił i w miesiącu ubiegłym przystąpiono do egzekucji, która we wsi, liczącej przeszło 200 zagród włościańskich, łatwa być nie może. Po raz pierwszy zjechał komisarz

sądowy w asystencji 10 strażników. Zajeźli z górą 2,000 sztuk bydła i aresztowali pastuchów. Cała wieś wyległa, —bydło i pastuchów odbiła.

Udano się do „mirowego pośrednika”, by chłopom bezprawność ich kroków i konieczność uległości wobec prawomocnych wyroków wytłómaczyć. Skoro jednak „mirowy pośr.” z interwencją się nie kwapił, wówczas na skutek skargi właścicielki, od gubernatora delegowano „sprawnika” z Równego, — i ten w otoczeniu 20 strażników przybył do Załuża.

Atoli obecność najwyższego przedstawiciela administracji powiatowej chłopom także nie zaimponowała. A gdy sprawnik zagroził strzelaniem, wystąpiło na front kilkunastu najstarszych kmieci i, pierś swą odstoniwszy, krzyknęli do strażników, by ku nim najprzód broń wymierzili. Jednocześnie zwrócili się do otaczających parobczaków, by ich krew pomszczono.

Widząc upór i determinację siermiężnej rzeszy, sprawnik egzekucję na dni dziesięć odłożył, zapowiadając przyjazd z liczniejszą siłą zbrojną, jeśli chłopci dobrowolnie nie ustąpią.

W sąsiedztwie Załuża leży wieś Rzeczyca, gdzie w ub. roku podczas rozgraniczenia chłopci geometrę zabili. Przykład ten źle może oddziaływać i wątpliwą jest rzeczą, czy polubowne pertraktacje doprowadzą włościan w Załużu do opamiętania.

**Z LITWY I RUSI.**

**× Konfiskata.**

Policmajster kijowski wydał rozporządzenie skonfiskowania książki Elizy Orzeszkowej „Gloria Victis”.

**× Pas pograniczny.**

Podczas swego pobytu w Petersburgu gubernator kowieński, jak donosi „Kur. Wil.”, złożył w ministerjum spraw wewnętrznych memoriał wykazujący konieczność rozszerzenia pasu pogranicznego z 21 wiorst do 28.

Jak wiadomo, ludność, mieszkająca w pasie pogranicznym, posiada przywilej korzystania z tak zw. „półpasków” krótkoterminowych na wyjazd zagranicą. Zarówno departament policji, jak i ministerjum spraw wewnętrznych zgo-

dziło się na wniosek gubernatora kowieńskiego.

**× Przed wyborami do ziemstw.**

Do wyborów ziemskich na zebraniach i zjazdach w gub. południowo-zachodnich wezwanych będzie około 40,000 wyborców, w tej liczbie 5,392 wyborców, posiadających cenzus zupełny, oraz 34,086 wyborców, posiadających cenzus częściowy.

W grupie 5,392 wyborców o cenzusie zupełnym jest 2,409 polaków i 2,983 rosjan, czyli wogóle rosjanie przeważają liczebnie o 25 proc. Według gubernji wyborcy cenzusowi klasyfikują się, jak następuje: gub. kijowska — polaków 652 i rosjan 1,166, gub. woryńska — polaków 912 i rosjan 975, gub. podolska — polaków 845 i rosjan 842. W grupie półcenzusowych rosjanie przeważają liczebnie nad polakami cztery i pół raza.

**× Organizacja złodziejska na kolejach.**

Od pewnego czasu głośniejsze stały kradzieże na kolejach południowo-zachodnich. Z racji doskonałej organizacji trudno było natrafić na ślad bandy, wreszcie po nitce zarząd kolei doszedł do kłębka. Główne siedlisko złodziei było w Kijowie, stąd też wychodziły wszelkie rozkazy i plany, stąd też dostarczano wszelkich środków agentom rozsiyanym głównie na pomniejszych, głuchych stacyjkach.

Jeden z główniejszych „dyrektorów” bandy, niejaki A. Krasucki, mieszkał na stacji Kiwercy. Specjalnością jego było dowiadywanie się skąd, dokąd i jakie ładunki szły w wagonach. Wiadomości te schodziły się w Kijowie, a z Kijowa już wychodziły wyraźne dyspozycje.

Wówczas złodzieje na pomniejszych stacjach zakradali się w biegu pociągu do wagonów i mając szczegółową instrukcję w rękach wyrzucali na plant tylko kosztowniejsze ładunki, te zaś wozami dostarczane były na wiadomy punkt, skąd towar odpowiednio podzielony szedł na „rynek zbytu”.

Zarząd kolei przez długi czas nie mógł nic wykryć, w błąd go bowiem wprowadzały doskonale podrobione plomby zawsze z fałszywą stacją. Tak np. podług frachtu ładunek miał iść ze stacji Brześć do Warszawy, a na wagonie była już zmieniona plomba stacji np. Babicze, kolei poleskiej.

Tam więc skierowywano wagon z Warszawy, sądząc, że omyłka zaszła na którejkolwiek stacji węzłowej. W czasie więc kiedy wagon już okradziony błąkał się po różnych liniach poleskich, towar był dawno na składzie w Warszawie, Kijowie i Brześciu.

Dotychczas aresztowano dwóch głównych organizatorów bandy Filipczuka i Krasuckiego, dalsze jednak śledztwo zapowiada głośniejszą aferę, tem więcej iż są dane co do porozumienia bandy z oficyalistami kolejowymi.

**Wiadomości krajowe.**

**+ Telegraf bez drutu w Warszawie.**

W chwili obecnej Warszawa jest jedynym z siedmiu punktów w państwie rosyjskiem, w którym znajduje się stacja radio-telegraficzna.

W każdym z owych punktów, mianowicie Petersburg, Wilno, Kijów, Tyflis, Irkuck, Nikolsk Usuryjski załoguje specjalna kompanja radio-telegraficzna. Kompanje te urzędową nazwę noszą: „Istrowe roty”.

Warszawską kompanją dowodzi podpułkownik inżynierji Cerve. Jak wiadomo, telegraf bez drutu w państwie rosyjskiem służy dotychczas wyłącznie do celów wojskowych.

**+ Obrazek z jarmarku.**

W czasopiśmie „Społem” znajdujemy ciekawy obrazek z dorocznego wielkiego jarmarku w Kolnie, w gub. łomżyńskiej. Jarmark z licznym udziałem Niemców z sąsiednich pruskich prowincji, odbywał się nie tylko na konie, bydło, świnię, ale i na... ludzi. Oto w jaki sposób przeprowadzano te transakcje:

- No, wie giej, matka — pyta Niemiec. — Nie mata tam jakiego slurka (chłopca).
- Slurka ta niema, dziwczak jest.
- No, jo, dziwczak, a stary?... — A no, będzie miał około szesnastu lat.
- Pokażta no go? (Ogląda).
- No, gut sztimt (dobrze pasuje). A siła chceta za niego?
- Kobieta podryguje z radości i odpowiada z uśmiechem: — Sto marek na lato, dwie spódnice nowe, jedną na codzień, dwie pary

**Królowa Adrjatyku.**

♦♦♦

Gdy Veronèse malował „Tryumf Wenecji”, przedstawił ją jako kobietę olśniewającej piękności, o cerze białej i różowej, jaką zwykle mają dziewczyny wilgotnego klimatu. Otaczają ją młode kobiety z rozkosznym i dumnym uśmiechem. Wenecja zdaje się być królową, której przywilejem jest mieć i rozdać szczęście...

To rozkoszne miasto było początkowo schronieniem nieszczęśliwych zbiegów.

Stare państwo rzymskie upadało. Przed dzikimi barbarzyńcami uciekali starcy, kobiety i dzieci, kryjąc się tam, gdzie nie szedł ich szukać ani Alaryk ani Atylla: na wysepki i piaszczyste ławy, między moczary i sieć pokreconych kanałów.

Te nieprzystępne miejsca stały się wkrótce szkołą wytrwałości i patriotyzmu. W spiętrzonych domach, które, według starożytnego kronikarza, wznosiły się, jak gniazda morskich ptaków, wychowywała się i rozwijała rasa obywateli odważnych, sprytnych i praktycznych. Morze, którego byli gośćmi, pozwalało im na dalekie wycieczki i robiło z nich niezrównanych awanturników i panów handlu całego świata.

Słusznie też Wenecja mogła obchodzić symbolicznie swój ślub, czyli nierozzerwalny związek z morzem. Każdego roku w dzień

Wniebowzięcia doża wenecki w towarzystwie arcybiskupa, księży i magnatów wyjeżdżał na paradnej gondoli, pokrytej pąsową materją i kierował się w stronę Lido. Tam zaślubiał morze, rzucając weń ślubny pierścień.

Ta wspaniała królowa, która olśniewała świat cały, nadała sobie straszliwy ustrój wewnętrzny. Podejrzliwa i zazdrośna arystokracja wenecka powierzyła rządy wielkiemu doży, ale sam doża zależał od Rady Dziesięciu. Z wyroku tej Rady doża mógł być skazany bezlitośnie na karę śmierci, którą wykonywano natychmiast.

Takiego losu doznał doża Marino Falieri, którego tajemnicze przygody wiele razy opisywali poeci i dramaturdzy.

„Działo się to 17 kwietnia 1355 roku — opowiada Paweł Hervieu — przed starym Pałacem Ołowianym, gdzie na sekretnych schodach ukrywa się ciemna cela kata...”

„Już cały dzień i noc trwały narady, a teraz upływa dzień drugi...”

„Nagle słońce Wenecji przed samym zachodem, zapaliło purpurą niebo i laguny; wszystko przybrało czerwoną barwę. Wtedy na balkonie ukazuje się jeden z Trzech, przewodca Dziesięciu i, potrząsając mieczem, z którego krew ocieka, oznajmia zebranemu tłumowi:

— Patrzcie wszyscy! Uczyniono sprawiedliwość nad zdrajcą!

W tej samej chwili otworzono bramy pałacu przed ludem, który wtargnął doń gwałtownie, chcąc zobaczyć, jaki to zdrajca po-

niósł tak okropną karę. Przechodzą podwórze, wdzierają się na stare schody, aż na samą górę i tam na miejscu, gdzie przed półrokiem Marino Falieri składał księżęcą przysięgę, widzą go bez głowy, jego, pięćdziesiątego piętego dożę Wenecji, ekscelencję i władcę! Ciało drga jeszcze pod karmazynowym płaszczem...”

Jakąż to krwawą zbrodnię ukarano w tak straszliwy sposób! Dowodzone zawsze, że Marino Falieri, przygotowywał powstanie ludu, aby zmienić konstytucję Wenecji, ale Paweł Hervieu, opierając się na badaczach włoskich, jest innego zdania, według niego „wyklęty Doża” padł niewinną ofiarą intryg prywatnych.

W każdym razie Rada Dziesięciu wytoczyła mu proces i Marino Falieri został jednego dnia zaocznie osądzony, skazany na śmierć i zgładzony.

Podobne egzekucje bywały bardzo częste w historii Wenecji. Na zwykłą denuncjację zbierał się sąd i wydawał nielitościwe wyroki. A w tem ponurem mieście podejrzewano bardzo łatwo.

Półowa ludności zajmowała się szpiegowaniem drugiej połowy.

Każdej nocy do pałacu Dożów skradali się Wenecjanie, okryci w czarne płaszcze i wrzucali do skrzynki, specjalnie na to przeznaczonej, bilety z bezimienną denuncjacją.

W roku 1647 Antonio Foscarini, szlachciec wenecki udawał się co wieczór w wielkie tajemnicy do domu, położonego obok ambasady hiszpańskiej, aby spotykać się tam z pewną damą, swoją kochanką. Rzuceni nań podejrzenie o spisek! Jednej nocy, gdy Antonio opuszczał swój pałac, napadli na niego jacyś zamaskowani ludzie, związali go i rzucili na dno gondoli. W kilka chwil potem

klompów (drewnianych trepów), a na odepchnięciu dwie koszule nowe.

— Jo, to za dużo, sześćdziesiąt marek! No, dawaj rękę!

— Zamalol!

— No, chodźma do karczmy, zgodziem się.

Niemczykso poklepał silną łapą dziewczę po plecach, aż się echo odezwalo i weszli wszyscy troje do szynku.

Pito niemieckie „litkup“ i dobito targu. Dziewczyna i matka wyszły podochoczone, a nogi, odmawiające posłuszeństwa, świadczyły o sutej libacji.

— Mój panie, zapytałem. Czy to u was w Prusach taki wielki brak ludzi, że aż tu w Polsce szukać ich musicie?

— No, brak to nie. Jo, widzi pan, u nas dzieci muszą się uczyć, bo i co by to byli za ludzie, kieby nauki nie posiadali. W naszych Prusach trzeba mieć „fersztand“ (rozum). Dlatego, że nasze dzieci chodzą do szkoły, to do pasania bydła i świń musimy wynajmować na lato dzieci polskie.

† **Stale przekonania pijaka.**

Pewien gospodarz z pod Nałęczowa w lubelskiem wracając pijany do domu zasnął na bryczce. Szkapina przywlekała się z pijanym do wsi Rogów, a zobaczywszy w stawie wodę, podążyła do niej, bo pijak zaniedbał ją napoić. Ludzie widząc niebezpieczeństwo biegli nad staw, krzycząc, aby śpiącego obudzić. Ale zanim dobiegli, podróżny już się obudził w zimnej kąpieli.

Jeden z włościan nie namyślając się skoczył w wodę na ratunek. Właściwie tylko konia trzeba było ratować, bo podróżny stał w bryczce po pierś w wodzie, a choć łamał ręce i prosił o ratunek, nic mu się jeszcze złego nie stało.

Koń natomiast wpadł w miejsce głębokie, a że był w uprząży, więc nie mógł wypłynąć. Ratujący pod wodą nie mógł konia wyprzążyć, wreszcie jeden z gospodarzy podał mu na bryczce nóż, a wtedy poprzęznał postronki i wyratowano tym sposobem konia a następnie jego właściciela-pijaka.

Zgromadzeni na brzegu włościanie zażądali, aby w nagrodę za ratunek przyrzekli im, że nigdy pić wódki nie będzie. Trzeba było widzieć, jak nieborak przestraszył się tych słów, gorzej jak kąpieli przed chwilą, a następnie oświadczył, że woli z powrotem skoczyć do wody i utopić się, jak wyrzec wódki.

## KRONIKA

**= Minimum wynagrodzenia.** Ministerjum komunikacji wydało okólnik, w którym poleca, aby wychowawcom szkół kolejowych technicznych płacono najmniej po kop 80 dziennie.

**= Falszywe pieniądze.** W niektórych miejscowościach ukazała się znaczna liczba monet fałszywych złotych z roku 1898 i srebrnych z roku 1908, bardzo dobrze sfabrykowanych. Różnica polega na nieco jaśniejszym kolorze i mniejszej wadze — złotych monet i ciemniejszym kolorze — srebrnych.

To też przy otrzymaniu tego rodzaju monety trzeba zwracać baczną uwagę na powyższe znamiona.

**= Z kolei kalis.** Ministerjum skarbu pozwoliło rządowi kolei wiedeńskiej pobierać na dystansie kaliskim od podróżnych opłatę dodatkową za zwiększoną szybkość pociągów, przebiegających około 40 w. na godzinę.

Opłata dla podróżnych w klasie I i II ma wynosić 40 proc. od ceny II klasy, w klasie zaś III 35 proc. od ceny biletu.

Opłatę wolno pobierać tylko między stacjami: Warszawa, Łowicz, Łódź, Sierad, Kalisz i Skalmierzyce.

**= Celem ochrony ptactwa, jaj i gniazd.** Kurator okręgu naukowego zwrócił się okólnikiem do nauczycieli szkół średnich i niższych, wkładając na nich inicjatywę w organizacji t. zw. „Związków majowych“, mających za zadanie powstrzymywanie chłopców od łupienia ptactwa, jaj ptasich i burzenia gniazd.

### MIEJSCOWA.

**= (r) O podniesienie dochodów kasy miejskiej.** W tych dniach omawiana była w magistracie łódzkim kwestja, że wiele osób korzysta z własności miejskiej, nie opłacając żadnych kosztów.

Przy budowie domów naprzykład stawiane zostają ogrodzenia tymczasowe, pod które zabierana jest cała szerokość chodnika, stanowiąca własność miasta. Również niestusznym uznaje magistrat, że wiele cukierni tutejszych zabiera na całe lato większą część chodnika pod

budowę werandy, nie placąc za to miastu.

W Warszawie natomiast żadna osoba prywatna niema prawa korzystać w ten sposób bezpłatnie z terytorjum miejskiego. Wpływy kasy miejskiej w Warszawie za czasowe oddanie terytorjum miejskiego dla wspomnianych powyżej celów dochodzą do 20 tys. rb. rocznie.

Biorąc pod uwagę potrzebę podniesienia dochodów kasy miejskiej magistrat łódzki zamierza na przyszłość pobierać specjalną opłatę za zajmowanie trotuarów pod ogrodzenia, werandy itd.

**= (r) Bruk granitowy.** Jak stwierdziło doświadczenie, bruk drewniany okazał się niepraktycznym dla Łodzi, gdyż psuje się zbyt szybko pod ciężarem wozów ładownych. Wobec tego magistrat zdecydował tytułem próby położyć w dwóch punktach miasta bruk granitowy. Bruk taki otrzymają więc naprzód ul. Nowomiejska pomiędzy Nowym Rynkiem a ul. Północną oraz Mikołajewska pomiędzy ul. Nawrot i Główną.

Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło już odnośny projekt kosztów, podany przez magistrat łódzki na sumę 51,000 rb. Prace przy układaniu bruku granitowego zostaną wkrótce rozpoczęte.

**= (r) W sprawie przedłużenia ul. Andrzeja.** Wczoraj wieczorem odbyć się miało w magistracie łódzkim posiedzenie w kwestji przedłużenia ul. Andrzeja.

Wobec tego jednak, że właściciele placów, których część potrzebna będzie pod budowę ulicy, na zebranie nie przybyli—odroczone je do czwartku wieczorem.

**= (r) Z kolei fabryczno-łódzkiej.** W sprawie notatki pod tytułem „Niedomagania sezonowe na dr. żelaznej fabryczno-łódzkiej“ od grona „zainteresowanych kolejarzy“ otrzymujemy uwagi następujące:

1) Praca w magazynie towarów odchodzących kończy się nie o godzin. 10 wieczorem, a o godzinie 2, 3, a nawet i później nad ranem.

2) Co zaś do wynagrodzenia za godziny poza biurowe, to ono w rzeczywistości istnieje w naszym magazynie lecz w bardzo skromnych rozmiarach a mianowicie:

Za każdą godzinę poza biurowej pracy wypada od 10 do 15 kop. na-

jednego etatowego pracownika. Kole dzy zaś nasi, dzienni djetarjusze, pobierają za tę samą pracę po 25 kop. za cały czas pracy poza biurowej.

3) Co się zaś tyczy naszego nie dołęstwa, wspomnianego w pomienionej notatce, że interesanci otrzymują duplikaty frachtowe po upływie czterech godzin po zważeniu—jest to nie zgodne z faktycznym stanem rzeczy, gdyż najdłużej po upływie godziny po zważeniu towaru duplikaty są już gotowe do wydania.

Byłoby bardzo pożądanym, ażeby rząd drogi żelaznej zamiast delegowania do pomocy nam urzędników z innych wydziałów, podniósł płacę za każdą godzinę poza biurową do wysokości 35 kop. wszystkim bez wyjątku pracownikom, oraz postanowił, żeby praca kończyła się najpóźniej o godzinie 9 wieczorem, biorąc pod uwagę to, że wszystkie instytucje handlowe i inne mają na ten cel wydane specjalne przepisy, co u nas nie istnieje.

Jako przykład możemy przytoczyć fakt następujący:

Brama dla wjazdu na terytorjum kolejowe według przepisów na papierze winna być zamykana o godzinie 5 po południu. Tymczasem stróż bramowy z braku nad nimi kontroli wpuszczają wozy z towarem nawet i o godzinie 7 wieczorem, wskutek czego my musimy wysiadywać w biurze parę godzin dłużej.

**= (z) Przyłączenie Bałut do Łodzi.** Wczoraj gubernator Piotrkowski zażądał telegraficznie od naczelnika powiatu łódzkiego niezwłocznego przedstawienia aktów dotyczących przyłączenia Bałut do Łodzi.

Jak widać z powyższego, sprawa ta znów wchodzi na porządek dzienny.

**= (r) Ze szkół.** Wręczenie pierwszych patentów kończącej młodzieży jest dla szkoły wielką uroczystością, gdyż akt ten jest zarazem publicznym zdaniem sprawy z działalności szkoły.

Wczoraj właśnie odbyła się taka uroczystość w 7-tnio-klasowej szkole żeńskiej p. Osusko - Konarzewskiej, wspomaganej przez Tow. popieranie polskich średnich szkół żeńskich.

Szkola młoda jeszcze, ale już zaszczytnie znana w sferach pedagogicznych, jest jednym z najlepiej prowadzonych zakładów naukowych żeńskich i to nie tylko w Łodzi, ale w całym Królestwie.

Foscarini znalazł się w więzieniu pod „Ołowiem“. Więzienie to znajdowało się na szczycie pałacu dożów. Nieznośne gorąco, dokucające pod ołowianym dachem więzienia, uczyniło z niego miejsce strasznych tortur.

Stawiony przed sędziami państwa, został Foscarini skazany na śmierć i zaprowadzony do ciemnej celi, oświetlonej tylko ponurym blaskiem czerwonej latarni. Zostawiono go tam ze spowiednikiem i katem. Usiadł na kamiennej ławce, kat założył mu na szyję żelazną obrozę i, zaciskając ją powoli, udusił.

Przeciw tym, którzy byli poza jej władzą, używała Wenecja trucizny.

W osiemnastym wieku, Bonneval, szlachcic wenecki, oddał swe usługi Turcji i poddał jej plan ataku przeciw Republice. Dnia 21 marca 1747 r. zmarł nagle. Na kilka dni przed śmiercią przyjął do siebie lokaja, który, jak się później okazało, był wysłanym przez Radę Dziesięciu.

Taką jest krwawa, ponura treść historii weneckiej. Ale jakie dekoracje!

Żaden naród nie urzeczywistnił w takim stopniu marzenia o istnieniu rozkosznym i wspaniałym, jak z bajki.

Wenecjanie rodzili się, żenili, żyli i umierali w nieopisanych zbytkach i przepychu.

Zdawało się, że cały świat pracuje, aby dostarczyć przyjemności Wenecji. Mieszkania przybrane były obrazami, posagami, złotem i srebrem. Stroje haftowane najdroższymi kamieniami i perłami.

Wspaniałość ślubów patrycjuszów, wprawiała w podziw cudzoziemców. Przeszło trzysta osób odprowadzało państwa młodych do ołtarza, przy dźwiękach trąb i fletów, które przygrywały podczas całej ceremonji. Pałac przybrany był dywanami, chorągiewkami i adamaszkami. Na kapeluszach

i ubraniach służby świeciły złote i srebrne galony.

Posag panny młodej także był wspaniały. Każda dziewczę miała oprócz pieniędzy, piękną wyprawę, złożoną conajmniej z dwunastu sukien aksamitnych i jedwabnych, drogocennych futer, bielizny, dywanów, luster, perel i t. d.

Rząd chciał usunąć ten przepych, ale oparło się przeciw temu wielu mężczyzn i wszystkie kobiety, począwszy od małżonki doży, a skończywszy na kwiaciarce, walczyły głównie o stroje.

Od samego rana kobiety stroiły się w zaboty, koronki, wstążki i korale. Każda patrycjuszka, nawet skromna, miała za dwadzieścia tysięcy rubli pierścieni, oprócz tego inne klejnoty i perły. Kobiety tego czasu były wprost przygniecione djamentami, szafirami, rubinami i szmaragdami.

Nie cofały się przed żadnym poświęceniem, aby zdobyć piękność. Uważano za najładniejszą włosy o złotym połysku. Bogate i pyszne Weneckianki moczyły swe włosy najcenniejszymi perfumami, a potem suszyły w gorących promieniach słońca, dzięki czemu włos nabierał złotego połysku. Pragnąc zachować świeżość cery, kładły sobie podczas nocy na twarz kawałki świeżego mięsa, wyczonego przedtem w mleku.

Taka odwaga i poświęcenie dla utrzymania piękności, musiały zwyciężyć postanowienie rządu, który uznał się za pokonanego i cofnął rozporządzenia, ograniczające zbytki.

Utrzymał się tylko zakaz, dotyczący gondoli. Dawniej błyszczały one od złota, perłowej masy i kosztownych kamieni, przybierano je w aksamity i atlasy przeróżnych kolorów, lecz rząd zabronił tych ozdób, pozwalając jedynie na pokrywanie gondoli czarnym sukniem. Eleganckie gondole pięknych dam zmieniły się

w „pływające trumny“, które teraz jeszcze widzimy na kanałach Wenecji.

Wady Wschodu, zamilowanie w przepychu i zniewieściłość, poczęły powoli toczyć życie Wenecji. Po chwilach wielkości nastąpił czas upadku.

Było to piękne i poetyczne konanie. W osiemnastym stuleciu Wenecja jest zaczarowaną wyspą ze wschodniej bajki, szalonym miastem maskarad i serenad, uczt i rozkoszy, najmiłszym miejscem do używania przyjemności i zabaw, rajem dla ludzi bogatych i zepsutych. Niema już ani historii, ani inkwizycji! Oslabiony rząd pozwala każdemu rządzić według swej woli.

Karnawał trwa sześć miesięcy. Bawią się od września do Bożego Narodzenia, od Trzech Króli do popielca, bawią się we wszystkie święta, przy wyborze doży i ministrów. Niema dnia, ani nocy, ani pory na spanie, jedzenie i pracę. O północy, jak w południe, roztwarte sklepy, kabarety gotowe kolacje w restauracjach.

Na ulicach, na morzu widać tylko arlekinów, kłownów, kolombiny. Mężczyźni i kobiety chodzą poprzebierani, grają na gitarach i śpiewają.

W tej atmosferze uciech i fantazji życie wydawało się prawdziwą bajką. W wąskich kanałkach, między wspaniałymi pałacami odgrywały się najdziwniejsze przygody i intrygi. Poetyczni kochankowie, krwawi mściciele, piękne i nieszczęśliwe księżniczki są ich bohaterami.

Teraz wszystko się zmieniło i Wenecja nie dąży nawet do odzyskania dawnej swej wspaniałości. A jednak wspomnienia tej przeszłości na zawsze utraconej, nadają Wenecji niewypowiedziany urok. To królestwo uciech stało się teraz krajem rozmyślań i melancholii. Gmachy, posągi i obrazy, które zostały z dawnej i sławnej wielkości miasta, rozbudzają naszą wyobraźnię i każą marzyć o minionych czasach.

Program naukowy odpowiada zupełnie programom męskich szkół realnych, a dobór personelu nauczycielskiego zapewnia dokładność wykonania. Trzeba też przyznać, że uczennice naogół rozumieją potrzebę nauki i starają się pracować, gdyż na 255 panien uczęszczających w tym roku do szkoły, jedynie 15 musiało pozostać na drugi rok w odnośnych klasach.

Być może, że wzorowe urządzenia higieniczne szkoły wpływają dodatnio na możliwość pracy, a że urządzenia te są dobre, świadczy srebrny medal udzielony szkole p. Okusko-Konarszewskiej na wystawie w Częstochowie w 1909 roku.

W roku bieżącym szkołę ukończyły: Janina Berlinerblauówna, Zofia Fiułkówna, Antonina Grabowska, Stanisława Lenkówna, Zofia Opęchowska, Janina Sterlińska i Kazimiera Sterlińska.

**(s) Zakonczenie roku szkolnego.** Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się zamknięcie roku szkolnego w 4 klasowej szkole handlowej przy Tow. szerzenia wiedzy handlowej.

Do ostatecznego egzaminu przystąpiło 18 wychowawców i wszyscy otrzymali świadectwa z ukończenia szkoły.

Nazwiska ich są następujące:

Arct Emil, Bodzanowski Aleksander, Finkelstein Berek, Hiller Fajbus, Herszkowicz Józef, Jakubowicz Szlama, Kalusiński Tadeusz, Kołski Jakub, Lewandowski Adam, Mosopust Leon, Nadler Wilhelm, Nerenberg Józef, Rotsztein Mojżesz, Różycki Lajb, Różycki Majer, Rukalski Mendel, Ząbkowski Benjamin i Zylberman Lajb.

Czterech z powyżej wymienionych, a mianowicie: Bodzanowski, Herszkowicz, Kalusiński i Różycki przechodzą bezpośrednio do 7 klasy szkoły handlowej w Pabianicach.

Prócz tego do wstępnej wyższej otrzymało promocję 38, do klasy pierwszej — 62, do drugiej — 29, do trzeciej — 24 i do czwartej 12, oprócz tych, którzy otrzymali poprawki.

W roku przyszłym, o ile rozmiary lokalu pozwolą, zamierzonym jest otwarcie równoległych oddziałów we wszystkich klasach.

**(k) Osobiste.** Prezes zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. M. K. Moskwin wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

**(k) Zamknięcie ulicy.** Z powodu naprawy bruku ulica Zielona, między Spacerową i Wólcząską, zamknięta została dla ruchu kołowego, aż do naprawy.

**(w) Z rzeźni bałuckiej.** Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkim rzeźnikom, zamieszkałym w obrębie Bałuckiej, niewolno rznąć bydła i innych zwierząt w innych rzeźniach, tylko w rzeźni bałuckiej.

**(k) Nowy hotel i kabaret.** Znajdujący się dom na rogu Cegielnianej i Zachodniej, (dawniej Bank Państwa) jak donosiliśmy sprzedany został baronowi Heintzlowi. Obecnie dom ten wydzierżawiono na lat 10 b. wł. hotelu Hamburgskiego M. Kaufmanowi i adw. przysięgiemu p. Stefanowi Kobyliskiemu.

Dzierżawcy mają na tem miejscu wybudować duży hotel, oraz urządzać kabaret, który będzie się mieścić w środku hotelu, z frontu zaś będą się znajdować duże sklepy.

**(s) Z Tow. „Lira“.** W miejscowych pismach ukazała się wzmianka, że w ubiegłą niedzielę nie odbyło się zebranie członków Tow. „Lira“ w pierwszym terminie i że następne odbędzie się dnia 25 b. m.

Tymczasem proszeni jesteśmy o zamięnienie, że zebranie w ubiegłą niedzielę odbyć się nie mogło — po pierwsze, iż nie było odpowiedniego pozwolenia od władz, powtórnie zaś — ponieważ zaledwie nieliczna garstka członków była o niem powiadomiona.

Zatem zebranie w dniu 25 b. m., należy uważać jako zwołane w pierwszym terminie.

**(k) O sprzedaż biletów loterii niedozwolonej.** W dniu 20 listopada 1910 r. o godzinie 1 minut 40 w nocy policja wkroczyła do mieszkania Rafała Zajdemana, przy ulicy Dzielnej nr. 7, celem rewizji, wynikiem której było znalezienie 165 ówiartek niedozwolonej loterii, księgi do zapisywania biletów loteryjnych i jednej od-

krytki. Po spisaniu protokołu sprawę skierowano do sądu.

Sędzia pokoju 8 rew., który początkowo sprawę powyższą rozważał, skazał Zajdemana na konfiskatę biletów, oraz zapłacenie grzywny w sumie 100 rb. lub 14 dni aresztu.

Niezadowolony z tego wyroku, Z. apelował, prosząc o uniewinnienie, w ostatecznym zaś razie przysądzenie od niego 20 proc. wartości znalezionych biletów, t. j. 25 rb., a to z tego powodu, iż nie jest dowiedzione, że Zajdeman ani rozdawał, ani też sprzedawał bilety.

Zjazd zatwierdził wyrok sędziego 8 rew.

Również zatwierdzony został wyrok do Piotra Stasiaka, skazanego przez sędziego I rew. na 14 dni aresztu za najechanie na Olę Miller.

**(k) Ze zjazdu sędziów pokoju.** W swoim czasie sędzia pokoju 10 rewiru, rozważał sprawę 19-letniej Marjanny Balcerzak, oskarżonej o kradzież bluzki z pracowni Anieli Glanz (Konstantynowska 89), gdzie B. pracowała, Balcerzak skazaną została na 4 miesiące więzienia.

Sprawa powyższa w drodze apelacji przeszła do zjazdu.

W zjeździe Glanz popierała oskarżenie, oznajmiając, iż B. rzeczywiście skradła bluzkę, gdyż nawet u p. G., gdzie poprzednio pracowała Balcerzak, także popełniła kradzież.

Balcerzak zaś prosiła o uniewinnienie. Pan G. dał złą opinię o niej li tylko dla tego, iż nie chciała przystać na propozycję, które obrażały jej godność, jak np. jazda z G. za granicę itp.; co się zaś tyczy kradzieży bluzki, to jak sama poszkodowana twierdzi, została jej winna 4 rb. Będąc w krytycznym położeniu i namawiana przez koleżanki, wzięła bluzkę.

Zjazd po naradzie zmienił kwalifikację przestępstwa i uniewinnił Balcerzak. B. sama się broniła.

**(r) Zajęcie na ulicy.** Wczoraj przed wieczorem wszedł do sklepu rzeźniczego przy ul. Konstantynowskiej nr. 8 jakiś młody człowiek, zabrał ze stołu duży kawał ciocięcy i rzucił się do ucieczki.

Poszkodowany rzeźnik podniósł alarm, na skutek czego przechodnie oraz kilku stróżów poczęło ścigać złodzieja. Ujęto go wkrótce i przeprowadzono do kancelarii 2 cyrkułu. Okazało się tu jednak, że dom przy ul. Konstantynowskiej nr. 8 należy do 4 cyrkułu, dokąd też skierowano cały pochód.

W odległości kilku kroków od kancelarii 4 cyrkułu złodziej zdobył się na nową niespodziankę dla swej eskorty: uskokczył szybko w bok, wbiegł na ul. Spacerową w kierunku Andrzeja i nagle, jak rażony piorunem, upadł na bruk. Wszelkie starania przywrócenia go do przytomności okazały się daremne, wobec czego musiano zawiadzić Pogotowie. Ratunek lekarza okazał się jednak skutecznym i nieszczęśliwego amatora ciocięcy przeprowadzono wreszcie do cyrkułu.

Podczas badania oświadczył, że nazywa się Alfons Sarnikowski, zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 22.

Ciężkie omdlenie było podobno nowym wybiegiem złodzieja, który sądził, że wruszy swych stróżów i będzie mógł uniknąć odpowiedzialności.

**(k) Echo samobójstwa.** W sprawie samobójstwa popełnionego w hotelu „Wiktoria“ komunikują nam, że w numerze zajmowanym przez P., znaleziono książkę p. t. „Przeszłość kobiety“, na okładce której napisaniem było „proszę nikogo w śmierci mej nie winić, Marja Paperna“.

**(k) Nagły zgon.** Zamieszkały przy ul. Wólcząskiej 89, Walenty Karolczyk, lat 51, zmarł nagle w podwórzu d. nr. 3 przy ul. Paryskiej.

**(z) Drobný ogień.** Dziś o północy zapaliły się niedopałki w spalonej tuocy wczorajszej wykończalni pluszu Neumana i Rymkowskiego przy ul. Drewnowskiej pod nr. 102.

Ogień stłumiły straż miejska i I oddział straży ochotniczej.

**(p) Ofiarami bójek i napaadów** stały się wczoraj trzy osoby: Przy ul. Dzielnej nr. 10 pobito kijem stróża domu, Rocha Kamińskiego.

Nożem raniony został kilkakrotnie przez ojczyma Marceli Gust, rzeźnik lat 20, zamieszkały przy ul. Złotej nr. 53.

Michał Jolkiewicz, robotnik, lat 25, napadnięty został przez towarzysza, który zranił go nożem w głowę. Zajście to miało miejsce na ul. Zachodniej nr. 30.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

**(p) Nieszczęśliwy gołębiarz.** Przy ulicy Stodolnianej nr. 14 spadł z dachu 10-letni Seweryn Bryndza, syn robotnika. Chłopiec, uganiając się za gołębiami, biegł szybko po dachu i nagle, straciwszy równowagę, spadł na bruk podwórza.

Bolesne okaleczenia głowy opatrzył lekarz Pogotowia.

**(p) Ze schodów** spadła w domu przy ul. Spacerowej nr. 21 Władysława Bawolska, żona robotnika, lat 46.

B. odniosła potłuczenia całego ciała.

**(p) Nagle zasłabnięcie.** Na ulicy Piotrkowskiej, obok domu nr. 1, zasłabła nagle niejaką Franciszka Wypchat, żona robotnika, lat 38.

Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował przewlekłą chorobę gorączkową. W. odwieziono do mieszkania przy ul. Suwalskiej.

**(p) Zamach samobójczy.** W lesie miejskim obok szosy Rokicińskiej znaleziono dziś o godzinie 6 rano jakąś kobietę, lat około 25, w stanie bezprzytomnym.

Zaalarmowany przez przechodniów lekarz Pogotowia skonstatował zatrucie karbolem.

Denatkę odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Stan jej budzi poważne obawy.

**(p) Ofiara niedozoru.** W domu przy ul. Północnej nr. 2, zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek spowodowany brakiem dozoru nad dziećmi. Wśród biegającej po podwórzu tego domu dziewczynki, bawił się 6-letni syn kupca, Lejba Stern. Malec, zaciekawiony nagle co się dzieje w głębi studni, pochylił się nad głębią i runął głową na dół.

Skutki upadku były fatalne: dziecko odniosło pęknięcie czaszki. Stan jego jest prawie beznadziejny.

## ZAMIEJSOWA.

**(r) Z Konstantynowa.** Niedawno powstałe śpiewacze Towarzystwo w Konstantynowie „Lutnia“ w w nadchodzącą niedzielę 25 b. m. urządzi zabawę ogrodową w parku strażackim.

Zarząd Tow. dokłada zawczasu wszelkich usiłowań by zabawa zadowolniła zupełnie jej uczestników. W tym celu przygotowanym jest obfity program, w którym niebrak i różnorodnych niespodzianek.

Zabawa rozpocznie się o g. 2 po południu.

## Krwawe wybory.

Smutną ilustrację namiętności wyborczych w Galicji daje ostatnie zajście w Drohobyczu, które według opisu dzienników zakordonowych, tak się przedstawia:

Głosowanie odbywało się w sali gimnastycznej, położonej w pobliżu Rynku. Drewniany ten budynek, otoczony jest wokół wielkim ogrodem. Tutaj też od wczesnej godziny gromadziły się grupy mieszkańców, żywo omawiających szanse kandydatów, d-ra Loewensteina i niezależnego demokraty Mateusza Balickiego.

Wśród zwolenników jednego i drugiego kandydata wybuchły ustawicznie utarczki słowne, które się przemieniały w niektórych wypadkach w bójki.

Wtem rozesała się pogłoska, że wewnątrz dopuszcza się komisja wyborcza przeróżnych machinacji na korzyść d-ra Loewensteina.

Wiadomość ta wywołała niesłychane wprost oburzenie wśród tłumu.

Wśród groźnych okrzyków rzucono się z wściekłością na lokal wyborczy d-ra Loewensteina, wyrzucono stamtąd agitatorów, niektórych pobito, a całe urządzenie zdemolowano.

Również usiłował się tłum rzucić na główny lokal wyborczy w sali gimnastycznej, gdzie jednak nie dopuściło demonstrujących wojsko.

Awantury te wywołały w całym

mieście niezmiernie podniecenie; zewsząd też spieszą na miejsce ekscesów.

Postawa tłumu stawała się z każdą chwilą groźniejsza. Zawezwano wreszcie pomocy przydzielonych do służby bezpieczeństwa podczas wyborów huzarów, którzy urządzili kilkakrotnie szarżę po ulicach miasta.

Wówczas z tłumu poczęto rzucać na żołnierzy kamieniami i cegłami, wznosząc przeraźliwe okrzyki.

Huzarzy zaczęli się z kolei awanturować, wobec czego cofnięto ich z placu, natomiast wysunięto piechotę, która z najeżonymi bagnietami dwukrotnie rzuciła się na tłum.

Część tłumu zwróciła się też w stronę budynku kahału, gdzie wybito szyby i uszkodzono kamieniami ściany i mury domu. Podobnie też demonstrowano przed domem wiceburmistrza Feuersteina i wybito mu szyby.

W południe zdemolowano cakiernię w Rynku, oraz obito przechodzącego ulicą księdza kanonika Szafajkę.

O godzinie 2 po południu, kiedy nadeszło wielu robotników z Borysławia, rozruchy się ponowiły.

Ale wszystko skończyłoby się na zwykłych awanturach, gdyby nie prowokacyjna postawa wojska, którego oficerowie mieli śmiać nakaz z góry, aby nie dawać pardonu.

Kiedy dowiedziano się, iż podczas szarży huzarów zabitych zostało kilka osób, tłum wpadł w szal i poczęto na wojsko rzucać przeróżnymi przedmiotami.

W tem z ust dowodzącego piechotą oficera rozległa się krótka komenda „Feuer“ przy karabinach, wzniesionych w powietrze, poczem nastąpiła druga salwa ostrymi nabojami, skierowaną w środek tłumu.

Następstwa salwy były straszne. Padło kilkadziesiąt osób, stojących przeważnie na pierwszym planie; wśród nich — podobno — trzyście zabitych, a czterdzieś ci siedm rannych.

Pewien żandarm przebił 13-letniego studenta bagnietem na śmierć.

W szpitalu leży 67 osób ciężko rannych i wojsko stoi w pogotowiu w obawie przed nowymi zaburzeniami.

Nazwiska zabitych są następujące: Bertolotti, nauczyciel języka francuskiego; Wiczyński monter gazowni dr. Messer, kandydat adwokacki; Schaechter, syn kawiarni; Weingarten, urzędnik prywatny; dr. Dawid Lustig, kandydat adwokacki; Rappaport, szynkarz. Robotnicy: Kuźnierz, Bałaga, Tatarski, oraz trzy kobiety nieznanego nazwiska. Razem licząc zabitych, według dotychczasowych wiadomości, wynosi trzysta osób.

## TELEGRAMY.

### Wyjaśnienie ministerjum.

Petersburg. Ministerjum sprawiedliwości wyjaśniło, że przepisy ogłoszone w cyrkularzu ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 18/VIII st. st. 1906 r. o przechodzeniu z wyznania prawosławnego na inne chrześcijańskie, winny być rozpatrywane jako obowiązujące rozporządzenie władzy, oparte na Najwyższym rozkazy. Za niewykonanie prawnych zadań władz państwowych i policyjnych, opartych na wspomnianym cyrkularzu, winni być pociągani do odpowiedzialności § 29 ustawy karnej.

### Wyjazd ministra

Petersburg. Minister sprawiedliwości Szczegółowitow wyjechał na urlop, powierzwszy zarząd ministerjum wice-ministrowi Wierokhowi.

### Intendenci przed sądem.

Moskwa. W sprawie oskarżonych intendentów przeczytany został akt oskarżenia i zbadani oskarżeni. Część ich przyznała się do winy w tem znaczeniu, że przyjmowali podarunki bez szkody jednak dla obowiązków służbowych.

### Nieudana uoleczka.

Władykaukaz. Usiło wali zbiedz znajdujący się w więzieniu w Piatigorsku 4 zabójcy jubilerów moskiewskich Delavigne, skazani na śmierć. Zrzućli oni kajdany, związali 2 dozorców w wylamawszy kraty, wydostali się z więzienia. Na strzały warty, odpowiedzieli wystrzałami z odebranych dozorców rewolwerów. Wszystkich schwytano; jednego raniono. Ranni są dwaj wartownicy.

**Katastrofa budowlana**  
Woronież. Skutkiem zawalenia się rusztowania przy nowowznoszonym domu raniony został ciężko przedsiębiorca budowlany, a łącznie — czterech robotników.

### Sniegi na Kaukazie.

Tyflis. Na Kaukazie temperatura znacznie się obniżyła. W wielu miejscach spadł śnieg.

Na drodze wojenno-gruzińskiej, na dystansie Kazbek — Krest wstrzymany został ruch pociągów skutkiem śniegu na 14 cali.

Rzeczki górskie ogromnie weszły, drogi w wielu miejscach podmyte. Woda w rzekach przybiera.

### Fiasco hakaty.

Berlin. Komisja budżetowa sejmu pruskiego odrzuciła wniosek stronnictwa narodowo-liberalnego, żądający prawne go i zasadniczego ustalenia dodatków do pensji dla nauczycieli szkół państwowych na kresach wschodnich („Ostmarkenzulage”).

Berlin. „Rheinisch-Westphalischer Cour” donosi, że zarząd komisji kolonizacyjnej wypowiedział miejsce 23 urzędnikom, zatrudnionym już oddawna, motywując dymisję brakiem zajęcia. Słychać również, że gmach komisji kolonizacyjnej ma być opróżniony przez władzę komisji i oddany do użytku rejeńców poznańskich.

### Strajk marynarzy.

Rotterdam. Z powodu ustępstw, poczynionych marynarzom i robotnikom portowym angielskim ze strony pracodawców, naprężenie strajkowe wśród marynarzy belgijskich silnie się zaostrzyło. W dniu wczorajszym nieledwie wszystkie okręty angielskie wypłynęły z pełną załogą na morze.

Londyn. Tysiąc robotników portowych zaprzestało pracy w Southampton, w portach zatoki forckiej zastrajkowało 600. W Leyth 28 okrętów stoi bez roboty.

Glasgow. Wczoraj wiedzorem tłum strajkujących marynarzy starał się dostać na przystań statku, odpływającego do Belfast. Po drodze tłum podpalił budynek i chciał poprzecinać węzeł u sikawek przybyłej do pożaru straży, ale został rozproszony przez wodę z sikawek.

### Wybory w Austrii.

Wiedeń. Wczorajsze wybory ściślej-sze zakończyły się dla partii chrześcijańsko-społecznej drugoczącą klęską.

Z trzydziestu trzech mandatów wiedeńskich antysemita zajmował dotychczas dwadzieścia. Obecnie utrzymali się tylko w czterech. Pozostałe mandaty zdobyli kandydaci wolnomyślni i socjalistyczni.

Wśród tych, którzy upadli przy wyborach ściślejszych są: minister Weiskirchner (w dwóch okręgach), marszałek krajowy książę Lichtenstein, burmistrz Wiednia Neumayer, wiceburmistrz Hierhammer, prezydent Izby Patnej, przywódca partii w izbie Gessman. Minister Weiskirchner poda się natychmiast do dymisji wobec wyniku wyborów, cesarz jednak jej prawdopodobnie nie przyjmie.

Jest rzeczą wogóle wątpliwą, czy parlament się zjedzie. Krąży pogłoski, że Blenerth chce natychmiast po zakończeniu wyborów, tylko co wybraną izbę na nowo rozwiązać.

Rezultat wyborów uważają tu za protest przeciwko panującej w Wiedniu od dwóch lat drożyznie.

Lwów. W dniu wyborów tłumy za-legały Plac Marjacki, ulice Karola Ludwika, Jagiellońską i Trzeciego Maja. Wiadomość o wyborze Breitera, przeciwko któremu najwzatomniej agitowano, uczyniła silne wrażenie. W okręgu drugim robotnicy zorganizowali huczną demonstrację na cześć wybranego posła socjalistycznego d-ra Diamanda. Przed mieszkaniem Breitera czekały tłumy. Gdy wojsko usiłowało je rozproszyć, padły kamienie na żołnierzy. Gdy rozeszła się wieść, że Breiter wybrany 2039 głosami przeciwko Battagliji, który otrzymał ich 1690, tłum defilował przed mieszkaniem Breitera. Owacje dla niego trwały do drugiej w nocy.

Ernest Breiter wybrany został posłem równocześnie w okręgu miejskim Łódź, Radziechów i Łopatyn przeciwko umiark. demokracji d-rowi Józefowi Gallowi.

Lwów. Narodowa demokracja poniosła klęskę w Przemyślu, gdzie małą dydat pobity został Hafida płaskawiony.

od razu przez socjalistę d-ra Henryka Liebermanna.

W Stanisławowie wybrany umiarkowany demokrat Edmund Rauch przeciwko b. posłowi Stwiertni, sjoniscie Zipperowi i ukraińcowi d-rowi Janowiczowi.

W Tarnopolu wybrany nar. demokracja Rudolf Gall przeciwko sjoniscie Standowi.

W Kołomyi wybrany umiark. dem. burmistrz dr. Jan Kleski.

W Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu wybrany posłem przeciwko socjalistom Kaczanowskiemu umiark. dem. dr. Ignacy Rychlik.

W Sanoku, Krośnie, Dobromilu wybrany dotychczasowy poseł Wincenty Jabłoński, narodowy demokrat.

W Samborze i Gródku wybrano posłem umiark. dem. d-ra Władysława Stęśłowicza przeciwko nar. dem. hr. Skarbkowi.

W Drohobyczu i Turce wybrany posłem dr. Natan Loewenstein.

W Brzeżanach i Rohatynie wybrany posłem minister dla Galicji dr. Wacław Zaleski.

W Brodach wybrany posłem br. Henryk Kolischer, w miejsce dotychczasowego posła sjonisty Stände.

W Buczaczu, Porzeczu, Zaleszczykach wybrany burmistrz Stern przeciwko sjoniscie d-rowi Ringlowi.

W Bóbrce i Zydaczowie wybrany posłem prawnicowic prof. dr. Alfred Halban.

W okręgu wiejskim buczackim wybrany polak Władysław Serwatowski (kons.) i rusin Wacław Budzynowski (ukr.). W znacznej części okręgów wiejskich wybory ponowne.

Lwów. Przy pierwszych wyborach upadło od razu czterech kandydatów endeckich w Galicji Wschodniej.

Cieszyn. Kandydat narodowy adw. Miczejda zwyciężył przy ściślejszym wyborze socjalistę Kunickiego.

Lwów. W Samborze po ogłoszeniu wyników wyborów wydarzyły się demonstracje. Wojsko zmuszone było użyć białą broń. Wielu rannych w Samborze z pośród manifestantów — są żydzi.

Wiedeń. W czasie rozruchów podczas wyborów w Drohobyczu zabitych zostało 18 osób, rannych przeszło 39. Większa część poszwankowanych są to żydzi-sjonisci, których napad zmusił do przedsięwzięcia ostatecznych środków.

### Deklaracja ministerjum.

Bruksela. Prezes ministrów przeczytał w izbie deklarację nowego ministerjum. Przedstawicielstwo zwróci szczególną uwagę na ochronę dzieci, emeryturę robotniczą i poprawę bytu urzędników. Wniezione też zostanie prawo o emeryturze oficerów.

Sprawa szkolna poddana zostanie spokojnemu rozpatrzeniu, aby drogą poprawek dojść do kompromisu.

### Proklamacja republiki.

Lizbona. Proklamacja rządu republikańskiego, przyjęta przez izbę i publicznie odczytana, jest tej treści:

Monarchja w Portugalji jest na zawsze zniesiona a dynastia Braganzów wygnana z kraju; forma rządu w Portugalji będzie odtąd republikańsko-demokratyczna; bohaterom rewolucji, poległym i żywym należy się nigdy nie wygasta pamięć i wdzięczność; dzień 18 czerwca będzie odtąd świętem narodowym.

Obecnych przy odczytaniu proklamacji było 192 posłów. Niepokojów ani zajęć jakichkolwiek nie było.

W całym kraju panowała ogólna radość. Śpiewano pieśni na temat wolności pomiędzy niemi i marsyljanek.

Lizbona. Po zamknięciu zebrania konstytuancy pełnomocnik północnych Stanów amerykańskich oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że Stany uznały rzeczpospolitą portugalską.

### Maroko

Paryż. Sułtan marokański rozkazał wystosować i przesłać gabinetowi francuskiemu urzędowy list dziękczynny, w którym wyraża wdzięczność rządowi i armii francuskiej za czynną pomoc w uspokojeniu kraju przez uśmierzenie buntu plemion berberyjskich i za skuteczne poparcie, jakiego doznał ze strony dyplomacji francuskiej.

Tanger. Kontr-sułtan mosobeński a brat sułtana, Mulej Zin przybył do Fezu i został przez brata swego, Mulej dydat pobity został Hafida płaskawiony.

### Włochy i Tripolis.

Konstantynopol. Włoski poseł przy Wysokiej Porcie interpelował rząd turecki w sprawie sprzedaży ziemi w Tripolisie kolonistom niemieckim. Rifaat-basza wyjaśnił, że ziemia należała przedtem do anglików, którzy ją sprzedali Niemcom.

### Walki w Albanji

Cetynja. Sprawa albańska zaczyna się znów wikać, spotykając nowe trudności.

Pewna część plemion albańskich nie chce przystać na warunek wydania broni turkom żądając zupełnej amnestji i gwarancji, że w razie powrotu do domu nie grozi nikomu żadne niebezpieczeństwo.

Londyn. Z granicy albańsko-czarnogórskiej otrzymuje dzisiejszy numer „Times'a” następujące wiadomości: walki na pograniczu nie ustają; turcy zburzyli wszystkie wioski, zamieszkałe przez ludność katolicką; przeszło 500 zbiegów z tyłcze wsi zburzonych znajduje się pod miejscowością Fudźna w najostatniejszej nędzy; w szeregach powstańców znajdują się dotąd ochotnicy włoscy, biorący czynny udział w walkach.

Konstantynopol. Turecki wódz naczelny wojsk w Albanji, Torgut-Szewket basza telegrafuje do rządu: plemię malisorów nie daje wiary proklamacji rządowej, mającej na celu uspokojenie i zapewnienie amnestji powstańcom w razie złożenia przez nich broni i dotychczas zaden oddział powstańców dobrowolnie broni nie złożył.

Cetynja. Król Mikołaj w towarzystwie posłów amerykańskiego i tureckiego wyjechał na kilka dni do Podgorodicy w celu obeznania się z położeniem rzeczy na granicy.

Paryż. Agencja „Havasa” donosi z półrządowych źródeł w Cetynji, że poseł francuski w Czarnogórze poparł poprzednie kroki posła rosyjskiego, doradzając Czarnogórze ostrożność i pokojowe dążenia.

### Przejrzanie traktatu.

Pekin. Poseł chiński w Hadze, Lutsen Tsian, wyjechał do Petersburga ze swą i delegatami technicznymi, jako pełnomocnik do przejrzania traktatu rosyjsko-chińskiego z r. 1881.

## Rozmaitości.

### — Dzielni starcy.

Ze granice starości nie są określone ściśle ani obwarowane liczbą lat, to prawda równie stara, jak — starość. Jeden bywa młodym, choć jego legitymacje wykazują wiek sędziwy, drugi mimo lat, wykazanych w księgach ludności, czuje się złamany i niezdolny do życia. Takich coraz więcej.

Tem ciekawsze są objawy żywotności wśród ludzi, którzy przekroczyli granice, strzeżone chciwie przez śmierć.

Oto czytamy, że 90-letni książę regent bawarski, Luitpold, na balu w kasynie kupieckim w Monachjum rozpoczął bal polonezem. Opuścił salę o świcie dopiero.

W innym piśmie znajdujemy wiado-

mość o ślubie 83-letniego uczonego, profesora prawa państwowego na uniwersytecie w Heidelbergu, Emanuela Becker. Poślubił — nie młodszą panią, jak to czynią zwykle starcy, lecz 40-letnią wdowę, dla której zapłonął afektem młodzieńczym.

## Loterja.

Dziś, w 9-ym dniu ciągnięcia klasy 196 loterii klasycznej Królestwa Polskiego, padły następujące wygrane:

Rb. 75,000 na nr. 15109.

Rb. 2,000 na nr. 235, 908, 2196, 23010.

Rb. 1,000 na nr. 7449.  
Rb. 400 na nr. 6604, 6736, 11549, 16693, 18214, 18731, 22224, 22331, 22602.

Rb. 200 na nr. 1370, 1844, 6558, 10170, 14834, 15329, 15691, 15839, 16745, 18896, 21470, 21642, 22659.

### Po rubli 80 wygrały №

4 12 55 93 98 106 42 44 52 76 210 73 74  
94 395 96 454 538 86 87 669 738 35 43 54 80  
27 36 89 920 28

1005 11 19 43 64 77 92 1099 181 200 1  
51 60 64 416 22 72 524 36 61 678 806 50 61 92  
2020 76 104 26 77 245 47 301 8 64 4  
439 504 612 22 28 68 82 766 77 2798 855 98 1  
904 50

3214 19 50 372 73 423 57 625 34 68 4  
92 625 62 94 753 81 91 97 811 43 72 907 8 8  
4004 6 23 55 103 82 215 4216 63 307 6  
65 492 56 67 677 789 98 818 68 91 908 37 8  
75 84

5012 41 83 102 84 213 26 64 80 91 8  
318 34 63 65 74 407 13 55 5526 44 89 618 3  
35 758 60 61 811 55 995

6064 81 116 62 64 226 53 61 81 87 1  
355 80 460 512 41 48 79 90 619 45 56 734 1  
804 6836 94 927 31 80

7015 39 46 62 95 119 68 300 14 512 1  
629 62 711 34 315 20 24 85 913 38 52 59 97  
8003 78 92 356 64 65 68 70 75 8388 1  
406 17 21 25 45 506 46 67 88 600 62 78 706 1  
823 63 972

9014 92 112 56 77 226 72 375 443 62 1  
639 30 50 714 30 80 822 69 9991

10063 145 80 82 337 44 51 59 458 5 1  
37 621 27 789 804 70 903 36 40 58 63

11013 19 21 26 85 120 47 58 60 67 70 1  
446 506 61 613 11641 76 77 721 26 28 30 49 1  
98 914 65

12019 44 62 71 168 230 38 46 66 318 1  
82 96 430 529 62 616 77 712 812 44 55 903 1  
68 73

13151 59 91 201 23 37 325 35 63 99 1  
588 666 78 700 17 49 74 806 38 49 58 910 1  
44

14023 87 127 48 59 229 92 302 49 60 1  
448 69 14592 96 603 81 97 732 90 980 38 1  
944

15017 30 45 48 97 199 326 66 93 99 4  
11 55 58 77 540 49 85 641 91 707 34 38 43 1  
828 51 15879 99 921 59 90

16064 108 56 74 81 237 74 315 62 99 4  
46 65 80 503 65 79 90 615 30 41 842 903 7 1  
17015 34 95 114 24 28 52 209 17215 0 1

30 76 92 422 30 49 72 81 38 89 501 14 26 1  
43 78 616 27 90 94 712 25 48 84 843 73 921 1  
18032 57 149 64 70 98 236 62 18285 1 1

58 405 29 62 67 543 54 55 620 47 65 70 771 1  
38 803 23 51 904 40 50 71

19007 17 77 87 191 214 381 98 426 1  
541 640 63 723 19749 89 93 845 82 908 88 1  
20054 78 111 34 42 43 50 205 15 19 1

91 356 400 2 70 506 14 25 37 608 6 15 62 1  
740 839 955

21052 62 101 21119 34 65 223 55 66 1  
20 49 66 73 496 517 24 79 88 99 612 56 87 7 1  
54 81 96 800 39 86 99 922 69

22007 38 47 62 95 115 32 22142 72 1  
431 41 67 71 92 522 24 61 673 733 806 30 1  
66 96 99 902 20 41

23059 76 110 63 98 211 68 72 366 48 1

## Piszczany na Węgrzech.

najsilniejsze w Europie termy ziarczano-mulowe, w wysokim stopniu radioaktywne. Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie po złamaściach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w Ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli, od najtańszych aż do luksusowych. Wykwintnie urządzone Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

W b. r. otwartym zostanie zbytkownie urządzone hotel Termia Palace (na 300 osób), położony z nowo-wystawionymi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami (woda termalna). Instytut terapeutyczny na miejscu. Stosowanie okładów błotnych, (zwłaszcza u osób słabowitych) z niezrównanym skutkiem.

Nowe połączenie kolejowe. Z Warszawy 15 godzin z Krakowa 8 godzin, do Wiednia 3 godzin, do Pesztu 3 1/2 godzin.

Wszelkich informacji udziela lekarz zakładowy Dr. Aleksander Teichman, zimą — Kraków, Długa 10, latem — Piszczany, Wille Weres, albo zakład kąpielowy.

Zakład cały rok otwarty. Frekwencja 14,000 osób.



## Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach niżej kosztu.

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA

## Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet U-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych

Krótką № 4.

172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc pęciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych), elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.  
Telefon № 19-41.

## Szkoła rysunku i malarstwa I. F. Szwabskiego

w Łodzi (Mikołajewska, № 22),

nagrodzona na wystawie w Częstochowie wielkim srebrnym medalem, będzie otwarta od 1/14 Czerwca do 1/14 Września tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 do 5 po południu.

Dla życzących sobie rysować i malować z natury pod gołym niebem szkoła urządza lekcje na letnim mieszkaniu między stacją Andrzejowem i Wiśniową Górą (Dom Kawuła w pobliżu willi Teplera). 1686-6

Królewskie Żródła Mineralne  
EMS  
KRAENCHEN  
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCACH, ZAPALENIU, KWASACH, ZŁOŻENIA INFLUENCY I JEJ NASTĘPSTWACH, DO NABYCIA WSZĘDZIE ŁADNE WYRAZNE PRODUKTY NATURALNE, NIE PRZYJAWIAJĄ WSZELKICH NACONIAST, OFIAROWYWAJĄCYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I BOLE EMKIE).

Z dniem 14 lipca  
zakład mój prawdziwego leczniczego  
**KEFIRU**  
K. SIGALINY  
mieszczący się przy ul. Południowej № 8,  
przeniesiony zostaje  
na ulicę ZAWADZKĄ № 21. r767-16-1

Poszukiwani są zdolni  
**URZĘDNICY**  
Z RUTYNĄ BANKOWĄ.  
Oferty sub. „Bank“ w Red. n. Gaz.  
1827-3-1

Brozsura: Co to są pielęgnacje? rozdzaje się wszędzie bezpłatnie.  
**METAMORFOZA**  
TWA „KREM”  
A.M. OSTROUMOWA  
usuwa zupełnie piegły i ogorzenie, oraz chroni cerę od ponownego ich ukazywania się. Tym, którzy nie mają piegów a pragną im zapobiedz, polecamy krem  
**ALBADERMA**  
części którego wchodzi również w skład kremu naszego METAMORFOZA.  
Brozsura: Co to są pielęgnacje? rozdzaje się wszędzie bezpłatnie.

434-820  
Kwiaty świeże,  
Rośliny, bukiety i wieńce  
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej  
**W. SALWA**  
Dzielna № 4, Piotrkowska № 189  
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Teatr „URANIA”.  
PROGRAM od 16 do 30 czerwca r. b.  
**La GRACIOZA**  
Kobieta-waż wykona śmiertelny skok z piedestału.  
**M-r Hubertus**  
ze swojami niewidzialnymi zwierzętami.  
**The Brusy Com.**  
MELA GE AKT  
Znakomity śpiew, tańce i muzyka.  
**TARFADET**  
Pierot-kłown muzyczny.  
**The Uokermans**  
Znakomity akt tesury.  
**BRATKIEWICZ**  
Polski humorysta. Nowe rzeczy.  
**POLSKA OPERETKA**  
Artyści sceny Poznańskiej  
„Wice-Admirał”  
Oper. w 1 akcie Offenbacha.  
**La Bella Melanita**  
Marzyńska tabierka.  
**URANIA-BIO**  
Nowa seria obrazów.  
**W OGRODZIE KONCERT**  
orkiestry (14 osób),  
Teatr znacznie powiększony, Urządzone dużo wentylacji.

Niebywała okazja!  
Z powodu przeniesienia mojej konfekcji damskiej z Piotrkowskiej 63 na Piotrkowską 68  
**Zupełna wyprzedaż**  
pozostałych na składzie rzeczy, a mianowicie: bluzki, maki, szlafroki, spódniczki, kostiumy płócienne i dziecięce sukienki oraz różne galanterje. Niżej ceny kosztu 50%.  
Wyprzedaż trwać będzie do dnia 10-go lipca r. b.  
r831-10-  
**G. Alter.**

Pierwsza łódzka fabryka szkła i szlifierina tuster, zarazem artystyczne szklenie w obrabowaniu ołowiu i miedzi  
**Bracia Werwińskich** Łódź, Nawrot № 32,  
niniejszem zawiadamiają Szan. Kliencie, że z dniem dzisiejszym zostaliśmy połączeni telefonicznie № 26-84. 1783-3-1

**DRUKARNIA**  
**St. Książka**  
Łódź, Zachodnia 37.  
DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

„HANDLOWIEC”  
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.  
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.  
„Handlowiec”  
„Handlowiec”  
„Handlowiec”  
„Handlowiec”  
„Handlowiec”  
„Handlowiec”  
„Handlowca”  
Numerów okazowe gratis.  
Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**  
CENA: rocznie . . . . . Rb. 5.—  
kwartalnie . . . . . 1.25 ) z przesyłką pocztową.  
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).  
Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

**Dr. L. Klaczkin** Konstantynowska 11.  
Sypillis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.  
Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

**Dr. L. Prybulski**  
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopięciowe i niemocy pęciowej. Leczenie sypillisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”  
ulica POŁUDNIOWA № 2,  
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674-0-0

**Dr. I. Lipszyc**  
Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.** Telefon 15-01.  
Przyjmuje do 10 rano i od 4-5 po południu.

ODCISKI NISZCZY KORZENIEM  
**WOZDIN 35**  
REINHERZ  
WYSTARZAJĄCY NAŚLAD. SPRZED WARSZAWIE  
FABRYKA W PETERSBURGU, CHERESKINA 7, 2000

**Inhalatorjum**  
do wziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).  
Otwarte codziennie, oprócz niedzieli i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2. r319-0-1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegły i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (sypillis)  
**Dr. S. Sznitkind**  
ul. Średnia nr. 2.  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 1235-31-6

**Dr. REJT**  
Średnia 5,  
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.  
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy pęciowej  
**Dr. St. LEWKOWICZ**  
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.  
Zachodnia 33, (obok lombardu)  
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedziele od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4

**Dr. Feliks Skusiewicz**  
Andrzeja 13.  
Choroby skórne i weneryczne  
Godziny przyjęć: 9-11 rano i 4-8 wieczorem. W niedziele 10-1 w południe.

ODEON

Dzisiaj zmiana programu.

Wybitne obrazy: **Bal maskowy** tragedja, **Burza na morzu** z natury, **Co kobieta chce** komedja i wiele innych\*

Nad program:

# „CZYŚCIEC“

podług poematu DANTEGO Boska komedja.

Dyr. Hutten-Capski.

ODEON



Najlepsze i najpraktyczniejsze

## PATHEFONY

ponieważ grają bez igieł, wieczną kulką szafirową, głośno, czysto i naturalnie.

Najnowsze modele na rok 1911.

Najbogatszy repertuar płyt polskich i zagr.

Składy na Łódź i okolice

Specjalny Skład Pathéfonów

M. LIZMAN

Łódź, Dzielna 20.

Łódź, Piotrkowska 284.

Główny przedstawiciel

Zagotówkę

ADAM KLIMKIEWICZ

Na raty

Warszawa, Wierzbowa 8.

**Kto szuka:**

pracy,  
posady,  
służby,  
mieszkania,  
zbytu towarów,  
reklamy wyrobów,  
dzierżawy.

**Kto potrzebuje:**

inżynierów,  
urzędników,  
techników,  
leśniczych,  
pomocników,  
pokojówek,  
kucharzy,  
kucharek,  
służby.

**Kto chce:**

nająć mieszkanie,  
kupić lub sprzedać  
ziemię, handel,  
gospodarstwa,  
pożyczyć pieniędzy  
i t. p.  
lub podać cośkolwiek  
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej  
uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Kurjerze Łódzkim“.



najlepiej nauczyć się można

u rodowitego

## Francuza

według Camil'a.

w instyt. języków nowożytnych

D-ra KUMMERA.

Południowa 3. Piotrkowska 16.

### Poszukuję

posady jako ekspedjent lub wo-  
jażer w hurtowym składzie ap-  
tecznym lub w składzie naczyń  
aptecznych.

Oferty: S BARTH, Warszawa,  
Przykopowa 21-39. 833-1

### 100 do 400 rb. mies.

może każdy wszędzie łatwo zarobić na-  
uczysz się według naszego podręczni-  
ka i recept fabrykować nowowynalezio-  
ny szampański kwas z gazem, który z po-  
wodu swego delikatnego, przyjemnego  
smaku i aromatu oraz siły gazu lepszy  
jest od wszelkich napojów oładzają-  
cych, wód secerskich i lemonad. Koszt  
własny przyrządzenia jednej butelki wy-  
nosi 1/2 kopiejki, a sprzedaje się po 6-  
10 kopiejek. Na materiał i urządzenie  
potrzeba rubli 15. Materiał znajduje  
się wszędzie. Za naukę pobieramy  
5 r. Po otrzymaniu 2 rb. zadatku wysy-  
lamy podręcznik i recepty za zaliczeniem  
na rękę. Adres: Odessa № 60. Do za-  
kładu kwasu Gazowego I. Ostrowskiego.  
683-1-1

Poszukuje się 3 pokoi z kuchnią dla kupca, zdania  
na kantor.

Oferty pod K. W. 20 przyjmuje adm. Kurjera Łódzkiego  
843-2-

Używane meble i utensylja kantorowe chcą kupić  
Oferty pod K. W. 20 przyjmuje adm. Kurjera Łódzkiego  
842-2-

### Zapewniony byt

z dochodem 100 do 300 rb. może  
mieć każdy inteligentny człowiek,  
przyjmując zastępstwo renomo-  
wanej firmy. Oferty: Arnold Stal-  
der, Budapest, V, Tözsde, Po-  
stafiók 29. 1702-6-1

### Ogłoszenia drobne:

AA! Młoda, inteligentna pol-  
ka, władająca francuzkim  
poszukuje posady po za  
Łodzią do starszych dzieci, lub  
damy do towarzystwa. Oferty:  
„Kurjer Łódzki“ dla Poszukują-  
cej. 1766-10-1.

Całkowite urządzenie z piwiarni  
jest do sprzedania zaraz, bar-  
dzo tanio. Wiadomość ul Rzgo-  
wska № 46, w sklepie spoży-  
wczym. 1811-3-1.

Dom drewniany do sprzedania  
od 1 lipca. Wiadomość: ul.  
Piotrkowska № 168 w sklepie.  
1805-3-1.

Kupię 100-200 krzesel żela-  
znych, lub drewnianych,  
mogą być używane, zarazem i  
bufet z szafą, do ogrodu. Ofer-  
ty adresować: Włodzimierz I.  
Matiatko, Konstanyńów, pod  
Łodzią. 1812-3-1.

Maszyny do szycia, na raty  
bez zaliczek także używane  
bardzo tanio. Widzewska 145-16  
1824-2-1.

Piwiarnia zaraz do sprzedania.  
Wiadomość: Szkolna 5.  
1806-4-1.

Potrzebny natychmiast do wię-  
kszej apertury zdolny foli-  
sznik na szrychy. Wiadomość  
w Adm. niniejszego pisma.  
1814-3-1.

Poszukiwani 2 chłopcy i 2 dzie-  
wczynki do fabryki lamp. Wia-  
domość u M. Burakowskiego  
Piotrkowska 37. 823-4-1

Potrzebni chłopcy z kaucją  
100 rb. 5 do roznoszenia gazet  
Wiadomość w adm. „Kur. Łódz-  
kiego“ Zachodnia 37. 1712-10

Potrzebni inkasenci — roznosi-  
ciele z kaucją rb. 50. Wia-  
domość w adm. „K. Ł.“ Zachod-  
nia 37. 1717-0-1

Sklep jest zaraz do sprzedania,  
w dobrym punkcie, z powo-  
du objęcia posesji na wsi, tanio.  
Wiadomość ul Benedykta № 43.  
1816-3-1.

Tanio do sprzedania fortepian  
i kredens. Wiadomość: No-  
womiejska 4 m. 55 1792-2-1.

Tanio do sprzedania dwa pla-  
ce na Konstanyńowskiej ul.  
76 i Włodzimierskiej № 14. Na  
pierwszym duży budynek na 60  
koni który może być oddany w  
dzierżawę. Wiadomość na miej-  
scu u stróża. 1780-3-1

Urządzenie sklepowe komple-  
tnie nowe, oraz 2 wystawy  
metalowe do dużych okien skle-  
powych do sprzedania. Piotr-  
kowska 111. Piątka. r832-20

Wdowa inteligentna lat 35,  
mówiąca paroma językami,  
znająca gospodarstwo, poszuku-  
je miejsca do gospodarstwa  
lub wychowywania dzieci u oso-  
by pojedynczej. Świadectwa bar-  
dzo dobre. Łaskawe oferty:  
Częstochowa, Paraskiewicz, Ale-  
ja III, № 48 1808-2-1.

Zaginął paszport, wydany z  
magistratu m. Łodzi, na imię  
Wincentego Marciniaka.  
1793-3-1.

Zaginął paszport, wycany z po-  
wiatu łukumskiego, gub. Kie-  
landzkiej, na imię Elizy Mory-  
landzkiej. 1787-3-1

Zaginął paszport, wydany z gm-  
Dłutów, pow. łaskiego, gub.  
Piotrkowskiej, na imię Nikodema  
Kwiatkowskiego. 1788-3-1

Zaginął paszport, wydany z gm-  
ny Władysławów, pow., Kie-  
nińskiego, gub. kaliskiej, na imię  
Ignacego Marciniaka.  
1790-3-1

Zaginął paszport, wydany z gm-  
Zakanala, pow. janowskiego,  
gub siedleckiej, na imię Her-  
Grutmana. 1782-3-1

Zaginął paszport, wydany z m-  
gistratu m. Menrzyca, pow.  
rydzynskiego, gub. siedleckiej,  
na imię Moszeka Nirenberga.  
1704-3-1

Zaginął paszport wydany  
gminy Błaszki, pow. sierad-  
kiego, gub. kaliskiej, na imię  
Weroniki Musielak. 1795-3-1

Zaginął paszport wydany z gm-  
Piątkowo, pow. nieszawski-  
go, gub. warszawskiej, na imię  
Antoniego Chudzińskiego.  
1778-3-1

Zaginął karta od paszportu,  
dana z fabryki Poznańskiej  
na imię Walentego Szadowi-  
1817-1-1

Zaginął karta od paszportu, wy-  
dana z fabryki Maksa Ros-  
blatta, na imię Stanisławy  
ewskiej. 1818-1-1

Zaginął karta od paszportu, w-  
dana z fabryki Ludwika Nippe-  
na imię Marjanny Olejnik.  
1719-1-1

Zaginął karta od paszportu,  
dana z fabryki Poznańskiej  
na imię Antoniego Wiśniewski-  
go. 1820-1-1

Zaginęła cwiartka losu lot-  
k polskiej za № 11199,  
kl: uważać za nieważny.  
1821-3-1

Zaginął paszport, wydany z g-  
ny Łask, powiatu łaskiego,  
gub. piotrkowskiej, na imię  
Franciszka Kropocińskiego,  
1822-3-1

Zaraz do wynajęcia elegan-  
na restauracja w  
grodzie, w dobrym punkcie  
poblizu m. Łodzi, na dogodn-  
warunkach, Wiadomość: P.  
zef Skemsky, Konstanyńów  
№ 50. 1813-3-1

Zakład tryzjerski w dobr-  
punkcie, z powodu wyjaz-  
na dogodnych warunkach  
sprzedania, ul. Radwańska N  
1810-3-1

Zaginął paszport, wydany z g-  
ny Zeromin, pow. Łódz-  
go, gub. piotrkowskiej, na imię  
Józefa Rzepeckiego. 1808-1-1

Zaginęła książeczka legitymacyj-  
na wydana z magistratu m.  
dzi, gub; piotrkowskiej i  
wojskowy. na imię Józefa B-  
czaka. 1807-3-1

Zaginął paszport, wydany z gm-  
Łaznów, pow. brzezińskiego,  
gub. piotrkowskiej, na imię  
Antoniego Sałę. 1815-3-1

Zaginęła karta od paszportu,  
dana z fabryki Sztenc-  
Ksawerowie, na imię  
dwika Nerlinga. 1833-1-1

Zęby sztuczne używane kupi-  
się placę dobrze. Platynę, z-  
to, srebro, kupując dają najwyż-  
ceny. Zamiejscowym załatwia-  
listownie. Warszawa, Granica  
tel. 195 23 Rancman. r786-1

Zaginął paszport, wydany z  
magistratu m. Łodzi, na imię  
Wincentego Marciniaka.  
1793-3-1.

Zaginął paszport, wydany z  
magistratu m. Łodzi, na imię  
Wincentego Marciniaka.  
1793-3-1.

Zaginął paszport, wydany z  
magistratu m. Łodzi, na imię  
Wincentego Marciniaka.  
1793-3-1.